OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Pismo dekadowe — wychodzi 1-go, 10-go i 20-go dnia w miesiącu

Nr. 10 | Warszawa, dnia 1 maja 1936 r. | Rok III.

ROMAN TOMCZAK

O wielkiej potrzebie państwowej

Poruszamy znowu temat, który oddawna już uważamy za wybitnie dla Państwa aktualny. Pisaliśmy już o tem w „Narodzie i Wojsku" niejednokrotnie: chodzi o stworzenie planowej akcji uświadomienia państwowego szerokich mas społeczeństwa, chodzi o wielką akcję propagandy państwowej.

Pisał o tem bodaj już przed dwoma laty Wojciech Stpiczyński, gdy ogarniał spojrzeniem wspaniałe wyniki planowej akcji propagandowej w państwach, budujących swoją potęgę. Pisze o tem i mówi ciągle kol. Jan Walewski, domagając się powołania czynnika, mającego stworzyć przełom w stosunku obywatela do Państwa. Pisze ostatnio w „Polsce Zbrojnej" płk. Umiastowski, argumentując głęboko i poważnie potrzebę zbliżenia do Państwa mas, tkwiących w dżungli zupełnej nieświadomości i oddalenia od spraw, decydujących o przyszłości Ojczyzny.

Dlatego podnosimy znowu ten problem. I dlatego przedewszystkiem, że interes Państwa, że sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa nie pozwala na milczenie, że wymaga działania, na wielką zakrojonego skalę.

Pozostawił nam Wielki Marszałek — odchodząc na Wawel — Państwo wielkie, posiadające rozumny ustrój, dzielną armję i bogate środki obronności i samowystarczalności. Pozostawił nam przedewszystkiem ideę wielkości Rzeczypospolitej, jako nakaz najważniejszy dla Narodu, który przeszłość miał świetną, a wiele stracił z powodu nieumiejętności rządzenia się.

Wnioski zatem jasne. Trzeba ustalić najbardziej celowe metody rządzenia i trzeba rządzić tak, aby tkwiące w Narodzie siły i posiadane bogactwo środków wyzyskać dla bezustannego pomnażania wielkości Ojczyzny; dla stworzenia potęgi moralnej i technicznej o takiem napięciu, aby żadna siła obca nie mogła zagrozić naszej niepodległości i mocarstwowej potędze.

Środkiem podstawowym do stworzenia siły Państwa jest zespolenie ogółu obywateli z interesem tego Państwa. Wiodą do tego drogi różne: sprawiedliwość społeczna, celowa organizacja gospodarstwa narodowego, dobra administracja i dobra akcja propagandowa. Gdy w różnych wymienionych dziedzinach czynimy wysiłki rzetelne i osiągające dobre wyniki — w dziedzinie planowej akcji uświadamiania państwowego nie zdobyliśmy się dotąd na wysiłek właściwy.

Polacy nie grzeszą nadmiarem cnoty myślenia państwowego. Ani w przeszłości, ani dziś. Trzeba ich tej cnoty uczyć, trzeba ich w niej zaprawiać działaniem konsekwentnem i mądrze pomyślanem ,a gdy zajdzie tego potrzeba — rygorystycznem. Działanie w tym kierunku naszych urzędów i organizacyj społecznych jest niewystarczające, choćby dlatego, że nie jest skoordynowane, co — przy znanem na szerokim świecie zamiłowaniu naszem do indywidualizacji — wprowadza w życie publiczne polskie wiele bezładu i anarchji. Skutki są takie, że najszersze masy chłopskie i robotnicze odnoszą się do Państwa, jako do siły abstrakcyjnej i uchwytnej tylko — jak to słusznie płk. Umiastowski podnosi— przy zetknięciu się z formami egzekwowania świadczeń państwowych. Te masy wiedzą o Państwie tyle, ile budzi ono w nich strachu, lub ile wnosi nastroju uroczystościowego w podniosłych dniach takich, czy innych obchodów. Uczucia i nastroje te mijają zresztą szybko, nie pozostawiając trwalszego śladu w umyśle szarego obywatela.

Nie są to metody dobre, przeciwnie, świadczą o braku metody planowej, a zatem przynoszą częstokroć nietylko pożytek. Rośnie z dnia na dzień niebezpieczeństwo izolowania się obywatela od spraw państwowych — a tymczasem rosną potrzeby naszej obronności moralnej w miarę narastania niebezpieczeństwa wojny.

Dlatego koordynacja pracy na polu uświadomienia państwowego jest konieczna, jest palącą potrzebą okresu, w którym żyjemy. Co więcej — jest to potrzeba w najwyższym stopniu dojrzała, jeśli nie grubo opóźniona. Gdy bowiem ujmiemy tę sprawę z punktu widzenia nieosiągniętej jeszcze w pełni unifikacji Państwa, składającego się przecież z ziem i ludów, podzielonych tak jeszcze niedawno pomiędzy trzy odrębne organizmy zaborcze — to sprawa stworzenia wysokiego, jednolicie działającego aparatu propagandy państwowej była oddawna koniecznością państwową. Jest to dotkliwe zaniedbanie, które naprawić trzeba corychlej.

Jedynym zdaje się argumentem, powoływanym przez przeciwników skoncentrowanego działania państwowego w zakresie uświadomienia obywateli — jest niechęć do naśladowania wzorów obcych. Jest to, oczywiście, argument śmieszny. Wygląda to tak, jakbyśmy mieli życie w Polsce urządzone na sposób wybitnie ojczysty. Nasza technika wojenna i gospodarcza, nasza organizacja Państwa i samorządu — wszystko jest narodowe i słowiańskie. Nigdzie tego niema, tylko my, Polacy, urządziliśmy wszystko po swojemu. Naprawdę są to argumenty wesołe.

Wzory celowe i rozumne należy brać pełną garścią i czerpać z nich korzyść dla swego Państwa. Niech będzie własne wykonanie — lepsze, niż u obcych; niech będą polskie metody, bardziej, niż obce korzystne, poprostu mądrzejsze — Bogu będziemy dziękowali, że nam talentów dał więcej, niż innym nacjom, ale wzór obcy, dla Ojczyzny naszej pożyteczny — przyjąć należy z radością i wcielać go w życie z zapałem, równym odkrywcom wzoru.

Zwłaszcza, że na deliberacje nie czas. Zwłaszcza, że chwila jest na deliberację źle wybrana, bo dżungla polska porasta coraz intensywniej chwastem ciemnoty i nieświadomości o Państwie, chwastem intryg i demagogji defetystycznej oraz działania propagandowego obcych agentur.

Wypowiadając się za potrzebą stworzenia dla nowej akcji uświadomienia państwowego, planowej, wielkiej i ciągłej propagandy — zdajemy sobie sprawę, że jest to wielka potrzeba państwowa.

Oświadczenie

Na Nadzwyczajnym Zjeździe Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Warszawie w dniu 18 kwietnia r. b. powzięto m. in. następującą uchwałę:

„Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację naszego Państwa i społeczeństwa, stwierdzamy, że powołanie jaknajrychlej do życia obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo-politycznym po myśli ideologji Marszałka Piłsudskiego, jest palącą koniecznością".

Ta jasna i wyraźna uchwała spowodowała, iż niektóre organy prasowe wysnuły w stosunku do Federacji szereg najrozmaitszych, dowolnych koncepcyj, niezgodnych z duchem i treścią akcji Federacji, a dotyczących tworzenia rzekomo przez Federację nowego ugrupowania politycznego.

Wobec powyższego stwierdzamy:

Akcja Federacji P. Z. O. O. jest apolityczna, oparta na najgłębszych ideowych przesłankach, mająca na celu wyłącznie utrwalanie i pogłębianie siły wewnętrznej Państwa i społeczeństwa.

Obecna nasza akcja nie ma nic wspólnego z żadnem ugrupowaniem politycznem, a z chwilą powstania właściwej organizacji Obozu Pomajowego — Federacja P. Z. O. O., niewątpliwie na równi z innemi odłamami Obozu, znajdzie w niej swe miejsce.

PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

Gen. Dr. FERDYNAND ZARZYCKI
senator Rzeczypospolitej

Najtęższe mózgi konstruktorskie w służbie zbrojeń

Rozpatrzmy niektóre główniejsze działy, w których odbywa się zwiększony postęp, oraz wyraźny wyścig zbrojny.

UZBROJENIE

Rozpoczęty w czasie wojny wyścig w zwiększaniu ilości środków walki, ich mocy, celności, dalekonośności, ruchliwości, szybkostrzelności i t. p. odbywa się w dalszym ciągu także po wojnie i do ostatnich dni ciągle bez przerwy.

Najtęższe mózgi konstruktorskie zaprzęga się do pracy, ażeby zwiększyć działanie ognia piechoty, a więc karabinów, broni maszynowej, miotaczy, bomb, granatów, dział i działek piechoty, ażeby uzyskać zdwojoną donośność artylerji różnego rodzaju kalibru przy zwiększonej mocy i ruchliwości sprzętu, ażeby wynajdywać coraz lepszą stal pancerną i broń, zdolną przebić najsilniejsze pancerze; ażeby bronią karabinów i artylerji dosięgnąć skutecznie coraz groźniejszego wroga t. j. lotnictwo. Wyszukuje się w tajnych laboratorjach, obdarzanych wielkiemi sumami, coraz nowsze gazy trujące i coraz to nowe środki przeciwgazowe, wyszukuje się wreszcie coraz silniejsze środki wybuchowe, oparte o surowce krajowe i t. d. i t. d.

W piechocie pracuje się usilnie nad zmianą karabinu zwykłego na kb. automatyczny. Główny ośrodek ognia stanowią jednak lekkie i ciężkie karabiny maszynowe, których ilość wszędzie znacznie zwiększono, dodając oprócz tego moździerze piechoty, lekkie granatniki, działka przeciwpancerne i artylerję, towarzyszącą piechocie. W ten sposób coraz bardziej się wszystko mechanizuje.

W artylerji, mówiąc zgrubsza, zdwojono już donośność dawnej artylerji, a strzelanie na bardzo duże odległości nie stanowi już jakiejś niezbadanej fantazji, lub niedostępnego przypadku. Zwiększa się wogóle ilość artylerji, szczególnie ciężkiej i najcięższej, mimo, że ten sprzęt jest potwornie drogi.

Na samolotach instaluje się już nietylko — jak dawniej — lekkie i ciężkie k. m., ale i karabiny maszynowe specjalne o kalibrze trzykrotnie większym, a nawet działa. Wogóle lotnictwo zamienia się powoli w specjalną część wojska, coraz bardziej samodzielną.

Niewygodny w obsłudze i w walce koń żywy zostaje powszechnie zastępowany przez konia mechanicznego. Broń pancerna znajduje coraz powszechniejsze użycie, począwszy od ciężkich czołgów nawet z artylerją do lekkich tankietek, poruszających się z niespotykaną dotychczas szybkością do 45 km. na godzinę.

Wobec wielkiego rozwoju lotnictwa, bardzo szybko rozwija się i obrona przeciwlotnicza, a przedewszystkiem przez osobną artylerję przeciwlotniczą, której wyniki daleko prześcignęły już możliwości z końca wojny światowej. Koszt baterji artylerji przeciwlotniczej o zmechanizowanej obsłudze przy pomocy osobnych central elektrycznych jest bardzo wysoki, ale też takie baterje są potężnym środkiem obrony. A pamiętać trzeba, że bez silnej obrony przeciwlotniczej zdolność obronna państwa może być zaraz z początku działań wojennych bardzo nadwyrężona.

W dziale środków walki chemicznej opracowuje się w dalszym ciągu związki chlorowe, fluorowe, siarkowe i arsenowe, oraz usilnie szuka się nowych związków toksycznych, które możnaby produkować masowo.

W Niemczech podobno wyszukano jakiś tajemniczy gaz „W" — w Ameryce też odkryto podobno w r. 1935 jakiś nowy morderczy gaz.

W obronie przeciwgazowej znacznie ulepszono dawną maskę gazową, oraz wprowadza się coraz lepsze ubrania, chroniące przed gazami.

Wszystkie te studja i zmiany uzbrojenia wymagają wielkich nakładów pieniężnych. Państwo, nierobiące tych wysiłków i to na tylu różnorodnych polach — oczywiście cofa się wobec tego, czego dokonują laboratorja i konstruktorzy obcych państw.

Nie można oczywiście powiedzieć, ażebyśmy zasypiali i nie wykazali aktywności. Ale niestety, nasze możliwości finansowe są znikomo małe w porównaniu do potrzeb i niewspółmiernie małe w porównaniu do sum, wydawanych przez obce państwa na cele uzbroojenia.

Chcąc dać 100.000 ludzi jedynie ręczny zwykły karabin, potrzeba na to 22 miljony zł. (1 kbk. 220 zł. z oporz.). Pułk artylerji polowej po 9 bateryj kosztuje zgórą 7 miljonów, a w artylerji ciężkiej po 9 bateryj przeszło 14 miljonów zł. (po 800.000 zł. ze sprzętem), jedna baterja dział najcięższych kosztuje aż 4 miljony zł.

Kompletna i nowoczesna baterja dział przeciwlotniczych kosztuje 5 miljonów zł., a ponieważ do obrony 200.000-nego miasta potrzeba 1 dyonu po 4 baterje, a zatem na obronę tego miasta potrzeba 20 miljonów zł.

LOTNICTWO

Lata po wojnie światowej przyniosły nową wielką fazę rozwoju technicznego lotnictwa. Przedewszystkiem zwiększono znacznie szybkość maksymalną, bo z 220 km./godz. w r. 1926 przy samolocie myśliwskim do 450 km. w r. 1935 (wzgl. do 500 km. w przewidywaniu na r. 1936) przy samolotach bombardujących ze 150 km. na 350 km. (wzgl. 400 km. w przewidywaniach na r. 1936).

Następnie dąży się do osiągnięcia coraz większego pułapu, czyli maksymalnej wysokości (aparaty myśl. z 7.000 na 11.000 m. z r. 1935, wzgl. 12—14.000 m. na r. 1936, aparaty bombardujące nocne z 3.500 m. na 6.500 m. wzgl. 8 — 9.000 km.).

Bardzo wydatnie powiększono zasiąg samolotów (przy aparatach myśliwskich z 400 km. z r. 1926 do 800 km. na r. 1935 wzgl. 1.000—1.500 km. na r. 1936. przy aparatach bombardujących z 1.000 na 3.000 km. w r. 1935 wzgl. 4.000 km. w przewidywaniach na r. 1936).

Oprócz tego zwiększa się znacznie obciążenie samolotu, siłę ognia, (zwiększenie ilości broni masz., zabieranie już małokalibrowych armat szybkostrzelnych): zwiększa się bezpieczeństwo lotu, polepsza się zwrotność samolotów, ulepsza się urządzenia pomocnicze (aż do pilota automatycznego — loty we mgle i pociemku) i t. d. i t. d. Rozbudowuje się lotniska po całym kraju w strefie granicznej. Buduje się hangary podziemne oprócz podziemnych składów materjałów pędnych.

Bardzo silny kładzie się nacisk na rozwój przemysłu lotniczego. Wielki ostatni rozwój lotniczego P. W. do modnego spadochroniorstwa włącznie.

Niezwykłe postępy techniczne lotnictwa spowodowały powstanie poglądów dość skrajnych, że lotnictwo stanie się tą bronią, która będzie rozstrzygać o rezultatach przyszłych wojen i to w ciągu bardzo krótkiego czasu.

Samo jednakże lotnictwo nie jest i nie będzie w stanie rozstrzygać wojny, ze względu na duże straty, niemożność prowadzenia długotrwałej akcji, oraz niemożność utrzymania zajętego czy oczyszczonego terenu.

Ale akcja lotnictwa nabiera bezspornie coraz większej wartości przy współdziałaniu z różnemi rodzajami broni. Ugruntowało się też w sztabach przekonanie, że lotnictwo jest w stanie przeprowadzić duże działania samodzielnie i to taktyczne oraz strategiczne.

W myśl tego we Francji w r. 1933 przeorganizowano lotnictwo na armję powietrzną, a w roku 1934 w Stanach Zjednoczonych stworzono armję powietrzną. Stan lotnictw podnosi się ciągle pod względem liczebnym i jakościowym. Analiza stanów lotnictwa bojowego wskazuje, że główny nacisk położono na lotnictwo bombardujące, które w Niemczech stanowi 50% sił lotniczych, w Anglji 48% a gdzieindziej waha się od 15% — 33%.

Największą ilość samolotów bombowych mają: Stany Zjednoczone — ponad 2.000; Francja — około 1.900; Niemcy — 1.500; Anglja — 1.300; Italja — 1.200. Poza tem osobną klasę stanowią Sowiety z 5.000 aparatami.

Polska według „Die Rüstung der Welt" ma 1.300 aparatów.

Niemcy ogłosiły w r. 1935 publicznie o stworzeniu lotnictwa wojskowego, którego nie wolno im było trzymać w myśl Traktatu Wersalskiego. W krótkim czasie dwóch lat potrafili stworzyć armję powietrzną o 1.500 samolotach bojowych oraz 850 aparatach pomocniczych. Budżet lotniczy w Niemczech w r. 1933 wyniósł około 165 milj. zł. (zamiast dotychczasowych 90 milj. zł.) — w r. 1934 wyniósł on już cyfrę 440 milj. zł., czyli przeszło połowę naszego całego budżetu wojskowego. Później brak cyfr. Duża część tych sum zużyta została na rozwinięcie przemysłu lotniczego.

W dniu 1 czerwca 1935 r. czynnych było 15 fabryk samolotowych, 6 fabryk silników, 18 fabryk przyrządów i części zapasowych — czyli razem 39 fabryk, zatrudniających około 100.000 robotników, t. j. tyle, ile pod koniec wojny światowej. A zatem niemiecki przemysł lotniczy, pracujący nierzadko na 2—3 zmiany i wytwarzający dziennie około 20 samolotów, przechodzi ciekawą próbę mobilizacyjną, zmierzającą tymczasem do parytetu z Anglją.

Polska posiada 3 fabryki samolotów, 1 fabrykę silników, ale wszystkie walczą z trudnościami finansowemi, gdyż nasz budżet lotniczy nie przekracza 10% budżetu wojskowego.

Sowiety potrafiły w ostatnich latach wystawić potworną cyfrę 5.000 samolotów bojowych, a więc największą ze wszystkich państw na świecie. W okresie ostatnich trzech lat lotnictwo sowieckie wzrosło przeszło trzykrotnie, a jego wartość techniczna wzrasta też bardzo szybko i i co do szybkości i nośności i zasięgu. Poprawia się też wartość przemysłu lotniczego (8 fabryk płatowców, 2 fabryki motorów).

Dzięki tak silnie rozbudowanemu lotnictwu zrealizowano sformowanie oddziałów specjalnych t. zw. desantowych. Podczas manewrów w r. 1935 dokonywano przewozów samolotowych dużych oddziałów (około 5.000 ludzi) oraz próbowano wyrzucać na spadochronach oddziały desantowe w sile batalionu dla wykonania zadań taktycznych na tyłach nieprzyjaciela. Duże rezultaty przynosi działalność Ossoawjatyzmu. Duży nacisk kładzie się na wyszkolenie w spadochronach.

Francja. Lotnictwo francuskie przeżywa znów okres odradzania się po pewnym okresie obniżenia jakości. Najważniejszem zdarzeniem jest stworzenie armji powietrznej o 1.500 samolotach. Oprócz tego, szybko odnawia się dawny, nieco przestarzały, sprzęt. W ciągu jednego roku zamówiono około 1.000 samolotów i powyżej 2.500 silników.

Budżet na r. 1934 wynosił — 1966 milj. fr. oprócz tego dodatkowo 980 milj. fr. na odnowienie — razem 2.946 fr. fr.

Anglja poczuła się zmuszona pod wpływem niezwykle szybkiego postępu niemieckiej floty powietrznej oraz pod wpływem postępu techniki w Stanach Zjedn., we Francji i we Włoszech, podnieść stan swego lotnictwa do końca marca 1937 r. do liczby 2.250 samolotów w 203 eskadrach. Jest to wielki wysiłek, gdy zwróci się uwagę, że jeszcze nie tak dawno Anglja miała zaledwie 910 samolotów w 94 eskadrach. Jeśli do tego dodamy już dawniej osiągnięty bardzo wysoki poziom lotnictwa italskiego, to otrzymamy chyba jasny obraz, że lotnictwo bojowe jest tą samą dziedziną, w której odbywa się największy bodaj wyścig uzbrojeniowy.

Trzeba bezstronnie stwierdzić, że **Polska** osiągnęła też niepoślednie rezultaty. Jednakże nie trzeba łudzić się samą wysoką krzywą rozwoju, gdyż znacznie ustępujemy i w ilości aparatów i w przemyśle lotniczym naszym głównym sąsiadom razem, a nawet każdemu z nich z osobna. Niestety, na przeszkodzie rozwojowi stają znowu zwykłe środki finansowe. Nie trzeba bowiem zapominać, że jeden aparat myśliwski kosztuje około 160.000 zł. a jeden bombowy nowego typu —około 1 milj. zł. (z uzbr., z radjo i t. p.). Chcąc tedy sprawić sobie 100 aparatów bombowych, trzeba wyłożyć 100 milj. zł. poza hangarami, personelem lotniczym, poza materjałami pędnemi i t. p.

Inż. BAZICKI

Drogi wodne jako czynnik gospodarczy i obronny

Na przestrzeni terytorjum Państwa Polskiego, wynoszącego 389.000 km² biegną nasze rzeki, mające naogół znakomite warunki żeglowności.

Polska należy do tych nielicznych krajów, w których warunki fizyczne i gospodarcze są tak dogodne dla rozwoju dróg wodnych i wewnętrznej żeglugi. Jest ona krajem równin o łagodnych spadkach rzek, niskie zaś wododziały pomiędzy rzekami stwarzają idealne warunki dla połączeń kanałowych.

Kierunek dróg wodnych w stosunku do rozkładu poszczególnych dzielnic Państwa jest bardzo korzystny. Bezpośrednie zaś granice Państwa z Rosją i Niemcami stwarzają dobre warunki wymiany, transportu i tranzytu naszemi drogami wodnemi. Główna droga wodna, jaką jest rzeka Wisła, przecina kraj przez środek od południa począwszy aż do morza Bałtyckiego. Do niej zbiegają się jej najważniejsze dopływy, które, połączone tamami i wygodnemi kanałami, mogą objąć resztę rzek żeglownych, a temsamem cały kraj w olbrzymią sieć wodną i w ten sposób ciągnąc produkcję krajową Wisłą do morza i odwrotnie. Byłoby to zarazem rozszerzeniem zaplecza portu gdyńskiego, a więc tego kapitalnego postulatu naszej wymiany zamorskiej.

Właściwości gospodarcze Polski, jej charakter oraz jej produkcja wymagają przewozu masowych ładunków, jak zboża, drzewa, węgla, cukru, rud i wszelkich materjałów budowlanych na wielkich odległościach od 600 — 1000 km, przy których przewóz koleją ponosi znaczne straty, gdy przewóz drogami wodnemi kosztuje trzy razy mniej od własnych kosztów przewozu kolejami.

Mimo tych wszystkich korzystnych warunków stan naszych dróg wodnych przedstawia się niemal tragicznie. Zróbmy małe porównanie w cyfrach okrągłych.

KOLEJE	Polska		Niemcy
Długość kolei — około	18.000 km	—	59.000 km
Przewóz w milj. ton/km około	20.000 „	—	67.000 „
Na głowę ludności wypada —	643 „	—	1.040 „
DROGI WODNE			
Długość ogólna —	5.800 km	—	13.000 km
Ogólna nośność barek —	128.000 ton	—	6,300.000 ton
Ogólna moc parostatków —	14.500 k/p	—	732.500 k/p
Przewóz na jeden km. sieci w tysiącach ton/kilom. —	35	—	1.800
Przewóz na głowę ludności —	6	—	360

Polska przewozi rocznie swemi drogami wodnemi około 1.000.000 ton, Niemcy przeszło 120.000.000 ton.

Na głowę ludności przypada w Stanach Ameryki Półn. 900, w Belgji 300, Rosji 350, Czechosłowacji 140, Francji 130.

Ciekawsze jest zestawienie następujące:

w roku 1875	w r. 1910	w r. 1930
Na Wiśle dolnej przewieziono 1.175 ton	830 ton	434 ton
Natomiast w tym samym czasie na Odrze koło Szczecina 514 ton	3.385 „	
na Elbie koło Drezna 600 ton	3.640 „	
na Renie koło Kolonji 2.080 t.	19.000 „	

Czyli przewozy na Wiśle dolnej w roku 1875 były dwa razy większe, niż na Elbie, w roku 1910 były już 12 razy mniejsze, obecnie zaś przeszło 20 razy mniejsze.

Taki sam mniejwięcej obraz przedstawiają inne rzeki żeglowne w Polsce. Płyną one przeważnie dziko, niszczą dobytek ludzki i państwowy w czasie powodzi, a z braku środków na regulację niszczy się ten stan robót, który nam zostawili zaborcy, nie mówiąc o nowych i koniecznych robotach.

Tymczasem brak dróg i środków komunikacyjnych w Polsce odczuwa się boleśnie. Dotyczy to głównie Kresów Wschodnich, ubogich w drogi bite i koleje a bogatych w nieuregulowane drogi wodne. Przy niewielkich sumach pieniężnych można uregulować Niemen, Berezynę, Horyń, Styr, Szczarę, Prypeć, Narew i Bug i związać Kresy gospodarczo z całą Rzeczypospolitą. Są to prowincje, zamieszkałe prawie przez połowę ludności Polski, biedne w wyroby przemysłowe, potrzebujące wkładów i zajęcia dla bezrobotnych, a nadewszystko tak ważne ze stanowiska obrony na wypadek zawieruchy wojennej.

Problem dróg wodnych rozwiązuje w tym wypadku zagadnienie gospodarcze, polityczne i obronne i z tego stanowiska wychodząc, wymaga on szybkiej i planowej realizacji.

Jeżeli drogi bite i żelazne są niezbędne w obronie kraju, to drogi wodne są konieczne, gdyż przez swoją trwałość, sprawność i pewność wybijają się na pierwsze miejsce między środkami komunikacyjnemi. Fakt ten ma znakomite uzasadnienie w naszem geograficzno-politycznem położeniu.

Budowa dróg w Polsce nie miała i nie ma powodzenia. Naprzód wygotowano wielki plan regulacji rzek żeglownych i budowy kanałów. Chciano, aby po naszych rzekach płynęły odrazu barki o wielkiej pojemności. Plan taki wymagał setek miljonów, których wydostanie okazało się fikcją. Wobec takiego stanu rzeczy sprawa dróg wodnych uległa zawieszeniu. Tymczasem dróg wodnych w Polsce nietylko nie przybywa, lecz przez zaniedbanie rzek i istniejących kanałów coraz więcej ubywa.

Jakby zapomniano, że w każdej rzeczywistości gospodarczej obowiązuje zasada hierarchji interesów i celów. Nie stać nas na wielkie plany, doprowadźmy naprzód do tego, żeby naszemi rzekami płynęły barki 25 tonowe, ale niech one płyną na wszystkich rzekach, nadających się do żeglugi w Polsce. Aby to osiągnąć, wystarczy przez 5 lat przeznaczać rocznie po 5 milj. zł. Będzie to początek, ale ten początek trzeba zrobić jaknajprędzej, ponieważ rzeki nasze marnują i niszczą setki miljonów, włożone w regulacje przez Polskę i państwa zaborcze. Nie stać nas na wielkie wkłady, musimy zacząć od małego, a takie ujęcie sprawy nietylko nie narazi nas na straty, lecz przeciwnie stworzy dobre podstawy dla dalszego rozwoju naszych dróg wodnych, gdy nasze finanse na to pozwolą.

Tak zaczynali Niemcy, Francuzi i wiele innych państw i dobrze na tem wyszli.

Na drodze ku poprawie ekonomicznej

Mamy do zanotowania nowe poważne zarządzenia Rządu, prowadzącego konsekwentnie Państwo ku poprawie.

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił szereg zarządzeń, by zmobilizować możliwie największe sumy na roboty publiczne i inwestycje.

W miesiącu kwietniu z zasobów Funduszu Pracy już 34.000 ludzi pozyskało w miastach pracę. Stanowi to 42 proc. zatrudnienia, jakiego Fundusz Pracy ma dostarczyć w roku bież. bezrobotnym. W roku ubiegłym w tym czasie roboty publiczne były uruchomione tylko w 21 procentach.

Rada Banku Polskiego, chcąc w sposób jaknajbardziej istotny przyjść z pomocą szerokim rzeszom ludności, poszukującej pracy, uchwaliła — wobec rozpoczętego sezonu robót — postawić do dyspozycji Rządu kwotę 20 miljonów złotych co da możność natychmiastowego zatrudnienia 40.000 bezrobotnych na przeciąg 4 miesięcy dla naprawy około 7.000 kilometrów bitych dróg!

W zakresie robót inwestycyjnych opracowany został przez rząd dokładny plan, rozbity na kilka części.

Pierwszy plan dostosowany do realnych możliwości, jakie wytwarzają się w wyniku zrównoważenia budżetu, obejmuje kwotę 223 milj. zł., za które mają być przeprowadzone inwestycje w zakresie kolejnictwa, dróg, urządzeń telefonicznych, rozbudowy naszej marynarki handlowej, oraz inwestycyj, związanych z przebudową ustroju rolnego.

Kredyt w sumie ok. 40 miljonów zł., przeznaczony jest na rzecz samorządów i ma bezpośredni związek z prowadzoną przez samorządy akcją zatrudnienia bezrobotnych.

Niezależnie od tego przeznaczono na poparcie ruchu budowlanego 38 miljonów zł.

Ponieważ w marcu i kwietniu rozpętała się fala niepokoju, wyrażająca się przedewszystkiem w masowem zakupywaniu złota i walut zagranicznych na cele tezauryzacji wewnętrznej. — Rząd, pragnąc przeciwdziałać skutecznie spekulacji i chowaniu pieniędzy, wprowadził zarządzenie ochronne dla waluty polskiej w postaci ograniczeń dewizowych.

Dekretem Prezydenta Rzplitej zabroniono handlu zagranicznemi środkami płatniczemi t. j. monetami, banknotami, wekslami, czekami i t. p. Zabroniono handlu złotem, przywozu jego z zagranicy i wywozu z kraju. Bez specjalnego zezwolenia wolno jest wywieźć zagranicę najwyżej 500 zł. na osobę.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Kampanja wyborcza we Francji. — Wizyta premjera Kościałkowskiego w Budapeszcie. — Belgijski premjer van Zeeland w Warszawie.

A więc jesteśmy w trakcie wyborczej kampanji we Francji. Trudno wprawdzie na podstawie dotychczasowych wyników oceniać rozwój sytuacji wewnętrznej i kreślić przyszłe losy parlamentaryzmu francuskiego, — albowiem kampanja wyborcza odbywa się dwufalowo, t. zn. że decydujące wyniki przyniesie dopiero drugi termin wyborczy, 3-go maja. W dniu dzisiejszym na czterysta kilkadziesiąt mandatów, zaledwie 165 zostało obsadzonych — a i to jeszcze w sposób nie definitywny. Tak zwany Front Ludowy dopiero w drugim turnusie zaczyna odgrywać rolę łącznika stronnictw lewicowych zarówno przy podziale mandatów, jak przy wycofywaniu kandydatur niepewnych i wysuwaniu nowych posłów.

Dziś w samym ogniu walki wszystkie stronnictwa, prowadzące ożywioną akcję wyborczą, twierdzą na łamach swych pism, że odniosły sukcesy, że wielkie masy opowiadają się właśnie za niemi, a nie za przeciwnikami politycznymi i t. d. Jedno jest pewne: frekwencja w aktualnych wyborach jest nieporównanie większa od frekwencji w latach ubiegłych i — jak dotychczas — wynosi około 85%. Sądzić można, że udział głosujących ulegnie jeszcze zwiększeniu, osiągając swoisty rekord, jak na stosunki francuskie. Ponieważ żadne stronnictwo nie wysuwa zarazem, jako platformy agitacyjnej, projektu głębszych zmian ustrojowych, — wybory obecne uważane są przez kierowników francuskiej nawy państwowej za dowód przywiązania szerokich mas do ustroju republikańskiego, mimo wszelkie jego usterki i wszelkie jaskrawe braki.

3-go albo 4-go maja, mając w ręku oficjalne wyniki wyborcze, można będzie dopiero oceniać rzeczowo rozwój wewnętrznej francuskiej polityki na przeciąg nadchodzących lat kilku. Jedno jest wszakże charakterystyczne: To, co zazwyczaj nosi nazwę „życia politycznego", kształtuje się we Francji nie naskutek wydarzeń w polityce międzynarodowej, ale jest ściśle i wyłącznie uzależnione od rozgrywek wewnętrzno-politycznych, od tarć i animozyj partyjnych, a wreszcie i od tak częstych, niestety, „skandalów finansowych. Przykra to prawda, której jednak i odważni z pośród polityków francuskich mają odwagę spoglądać w oczy z całą świadomością. Jeden z polityków lewicowych, wielokrotny poseł do parlamentu, zgłosił — rzecz charakterystyczna — rezygnację swą z kandydatury poselskiej, motywując swój krok poprostu tem, że na zebraniu przedwyborczem, które odbyło się przecież po 7 marca, zapytywany był przez swych wyborców o wszystko, lecz nie o sprawy polityki międzynarodowej. Okazało się, że przeciętny szary obywatel francuski interesuje się prawie wyłącznie kwestją nowych podatków, czy nowych projektowanych ceł, i to w stopniu o wiele większym, niż zagadnieniami, które mogłyby przecież posiadać decydujące znaczenie dla całokształtu państwowego życia francuskiego. Ów indyferentyzm w dziedzinie polityki międzynarodowej, niedocenianie częstokroć jej wagi, a łącznie z tem i niedocenianie własnych sił i znaczenia na międzynarodowym terenie — oto momenty natury polityczno-psychologicznej, które zastanawiać muszą każdego bacznego obserwatora życia politycznego Francji, zwłaszcza w chwili, kiedy hasła, rzucane w kampanji wyborczej i sam przebieg tejże kampanji, absorbuje uwagę powszechną nietylko obywateli francuskich, ale i zagranicy.

*

Na terenie międzynarodowym, tak żywo zaabsorbowanym poprzednio sytuacją w Nadrenji, zapanował chwilowo pozorny spokój. Pozorny, albowiem pełno w nim oczekiwania we wszystkich europejskich stolicach i pełno t. zw. „sondaży" politycznych, mających przygotować grunt pod zbliżające się już w maju rozmowy. Tak zwana „cała Europa polityczna" czeka jednakże na wynik wyborów francuskich, ponieważ obecny gabinet z premjerem Sarraut na czele przed 3-im maja nie chce i nie czuje się dość uprawniony do powzięcia żadnych dalekoidących zobowiązań, nie wiedząc, czy po wyborach pozostanie przy władzy.

Nastrój zdenerwowania europejskiego, połączony z niesłabnącem na chwilę zainteresowaniem co do wyników konfliktu włosko-abisyńskiego, nie zamarł więc. Przyczaił się tylko i czeka. W nastrojach podnieconych i niepewnych tem większą uwagę zwrócić należy więc na dwa wydarzenia polityczne, związane ściśle z problemami naszej polityki zagranicznej. Wydarzenia te, to podróż p. Premjera Kościałkowskiego do Budapesztu oraz przyjazd belgijskiego Premjera van Zeelanda do Polski.

*

Pobyt p. Premjera Kościałkowskiego na Węgrzech był odpowiedzią na wizytę, złożoną swego czasu przez Premjera Gömbösa w Warszawie. Trudno z tej okazji nie podkreślić tego, co znajduje swój wyraz na łamach całej prasy zarówno polskiej, jak węgierskiej: Węgry i Polskę łączy nietylko tradycja odwiecznej i nigdy niezamąconej przyjaźni. Oba kraje w najcięższych swoich okresach wiedziały, że z drugiej strony Karpat liczyć mogą na sąsiada zawsze lojalnego i zawsze w postępowaniu swem rycerskiego.

Więzy, łączące Węgry i Polskę, są tak wszechstronne, że dla ich wyliczenia przytoczyćby należało całe tomy retrospektywnej i aktualnej literatury fachowej. Czy będzie to więź, sięgająca najdawniejszych rodowych i dynastycznych stosunków, koligacyj Piastów z Arpadami, Zapolyich z Jagiellonami, czy wspomnienia największego z polskich monarchów, siedmiogrodzkiego księcia Batorego — wszędzie na polach walki i we wspólnej obronie chrześcijaństwa oba narody szły ramię w ramię.

Stosunki kulturalne sięgają również, gdy mowa o węgiersko-polskich stosunkach, zamierzchłych dziejów. Najżywsze jednak są przecież reminiscencje z walk o niepodległość narodu polskiego i węgierskiego, tradycje Bema, Dembińskiego i innych, walczących o niezależność Węgier i tych legjonistów Węgrów, którzy walczyli podczas wojny światowej za polską sprawę w Legjonach Józefa Piłsudskiego.

Dziś stosunki polsko-węgierskie, jak zawsze, nacechowane przyjaźnią, są tylko jednem z ogniw pięknej historycznej przeszłości, którą nam współczesnym przyszło jedynie pielęgnować, rozwijać i kontynuować.

*



van Zeeland

Drugiem wydarzeniem politycznem za ubiegłych dni kilka, była wizyta belgijskiego premjera van Zeelanda w Warszawie. Przyjazd jego był odpowiedzią na wizytę złożoną tak niedawno przez Ministra Becka w Brukseli, łącząc w sobie nietylko momenty międzynarodowo - kurtuazyjne, lecz również i par excellence polityczne.

Stosunki polsko-belgijskie siłą rzeczy nie są i być nie mogą tak dawne, jak łączące Polskę z Węgrami. Inne czynniki wchodziły tu w grę, inne etapy historyczne i inne elementy konstruktywne. Tradycja jednak jest w wielu wypadkach podobna. Pamiętamy, jak to po powstaniu listopadowem 1830 r. szereg wybitnych oficerów polskich znalazło zaszczytne miejsce w szeregach tworzącej się wówczas belgijskiej armji narodowej. Ich odwaga i wiedza fachowa, podobnie jak zdolności organizacyjno-wojskowe, stały się pierwszym z elementów, łączących wspólnie Królestwo Belgów i Polskę. Samo powstanie listopadowe umożliwiło zresztą realizację belgijskich dążeń niepodległościowych, a tradycja ta przetrwać miała przez szereg następnych pokoleń, wyrażając się we wspólnej sympatji i wzajemnym szacunku.

Tragiczna śmierć bohaterskiego króla Belgów Alberta I znalazła w społeczeństwie naszem tak żywe echo, jak zgon Marszałka Piłsudskiego w narodzie belgijskim.

Poza powyższemi momentami, czynnikiem, łączącym oba kraje, są duże analogie ich sytuacji geopolitycznej i podobieństwa w ich polityce zagranicznej.

Polska i Belgja, jak zaznaczył to w swem przemówieniu Premjer van Zeeland, idą po linjach równoległych, na wschodzie i na zachodzie Europy. Polska i Belgja prowadzą politykę równowagi w niebezpiecznej grze interesów wielkich mocarstw. Oba państwa, będąc mocarstwami o ograniczonej sferze interesów, prowadzą również politykę całkowicie niezależną, a dyktowaną jedynie względami o własne bezpieczeństwo, pojmowane, jako dominujące dobro całej pozostałej Europy.

Konferencja londyńska była widomą ilustracją tych zbieżności politycznej polskiej i belgijskiej. Stanowiska obu delegacyj i obu odpowiedzialnych za politykę zagraniczną mężów stanu, Ministra Becka i Premjera van Zeelanda, były nietylko podobne, lecz i całkowicie zgodne.

Polska i Belgja są wreszcie państwami, które pod względem gospodarczym w znacznej mierze uzupełniają się wzajemnie. Polska jest krajem rolniczym, Belgja zaś krajem wysoce uprzemysłowionym.

Oto płaszczyzny, na których mogła się należycie rozwinąć wspólnota polsko-belgijska, której ostatnia wizyta Premjera van Zeelanda była świadectwem i zadokumentowaniem.

Kronika Fidac'u

BIULETYN PRASY KOMBATANCKIEJ

Jak podawaliśmy w n-rze 7 naszego pisma, z dnia 1.IV. r. b. scentralizowana prasa kombatancka wydaje biuletyny informacyjne, zawierające wiadomości ze wszystkich sekcyj narodowych FIDAC'u.

Obecnie ukazał się nr. 2-gi, który, obejmując 3 kartki pisma maszynowego, zawiera następujące wiadomości. 1) Wielka wycieczka-pielgrzymka Kanadyjczyków do Crete de Vimy; 2) Podziękowanie króla jugosłowiańskiego dla Sekcji Żeńskiej Legjonu Brytyjskiego za opiekę nad grobami kombatantów-Jugosłowian; 3) Doroczny Zjazd Legjonu Brytyjskiego; 4) Pokolenie wojny u steru rządów państw należących do FIDAC'u; 5) Pierwsza oberża-schronisko „Unji Federalnej"; 6) Miasta w St. Zjednoczonych: Calais i Maine przesyłają płytę pamiątkową dla miasta Calais (we Francji); 7) Zgon Ady Bodart, bohaterki wojennej, najbliższej współpracownicy Edyty Cavell (sanitarjuszki wojennej, rozstrzelanej w Belgji przez okupantów niemieckich; 8)) Amerykański generał John J. Persing członkiem Instytutu Francuskiego; 9) Wręczenie Medalu Szkolnego FIDAC'u w Lizbonie.

WYCIECZKA KOMBATANTÓW KANADYJSKICH DO BELGJI, ANGLJI I FRANCJI

W lipcu r. b. uda się wielka wycieczka kombatantów kanadyjskich do Crête de Vimy (miasto w półn. Francji, gdzie toczyły się jedne z najcięższych walk) — odpłynie do Francji, Belgji i Anglji. Liczba zgłoszonych dotychczas uczestników wynosi już 7000 osób, przyczem przewidziany jest jeszcze większy napływ.

Kilka statków przewiezie uczestników wycieczki poprzez Atlantyk, przyczem statki te popłyną razem, w szyku bojowym, aby ten dobitniej upamiętnić sławny z przed 20-tu laty odpływ statków kanadyjskich z ochotnikami Wojny Światowej.

Ze strony Ministerstwa Obrony Narodowej statkom, wiozącym uczestników wycieczki będą towarzyszyły, jako eskorta, wojenne statki Kanadyjskiej Marynarki Królewskiej: „Saguenay" i „Champlain", przebywające obecnie na Wschodzie. Wyprowadzą one wycieczkę na pełne morze. Możliwe jest również, że i na morzach brytyjskich statki Marynarki Królewskiej wyjdą naprzeciw wycieczki i wprowadzają je do kanału La Manche.

W dniu 26 lipca r. b. odbędzie się w Crête de Vimy odsłonięcie Pomnika Narodowego.

POKOLENIE WOJNY W RZĄDACH PAŃSTW FIDAKOWSKICH

Tygodnik kombatancki francuski: „La Voix du Combattant" (Głos Kombatanta) przeprowadza obecnie ciekawą statystykę, w jakim stosunku zajmują miejsca kombatanci Wielkiej Wojny w parlamentach swoich państw.

W Belgji na 187 posłów — 19 jest kombatantami, na 100 senatorów — 20;

W Polsce: na 206 posłów — 147 kombatantami, na 96 senatorów — 53;

W Anglji, i Francji nie dało się jeszcze z powodu przeprowadzanych niedawno wyborów ustalić cyfr.

Prymat idei silnej Polski

Przemówienie Wojewody dr. Grażyńskiego na Nadzwyczajnym Zjeździe Federacji dn. 18.IV.36.



Wojewoda dr. M. Grażyński
wiceprezes Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O.

Słyszy się dzisiaj wszędzie niemal, że jest bardzo ciężko, że ogólne położenie jest niezmiernie trudne. Niewątpliwie. Ale przecież niema — zdaniem mojem — tak trudnego położenia, z którego nie możnaby zwycięsko się wydobyć, jeżeli tylko się ma generalną ideę, zdolną porwać ludzi, rozpłomienić w nich serca, jeżeli za tą ideą stanie głęboka wiara w jej słuszność, oraz wola czynu.

Czy mam Was — Koledzy Kombatanci — o tem przekonywać? Przecież jest to zasada i prawda, wyprowadzona z naszych własnych nie tak dawnych przeżyć.

Kilkanaście lat temu Polska znajdowała się w znacznie trudniejszej, z pozorów niemal beznadziejnej, sytuacji. Żyliśmy w niewoli pod „obuchem" trzech olbrzymich potęg militarnych. A jednak idea walki o niepodległość z bronią w ręku zwyciężyła i dała nam wolność, bośmy w nią nietylko wierzyli, ale umieliśmy dać jej wyraz we własnym dobrowolnie podjętym czynie żołnierskim, pod wodzą Marszałka Piłsudskiego.

Prawda ta obowiązuje i dzisiaj. Cokolwiek mówilibyśmy o doniosłości zagadnień gospodarczych, o konieczności wyjścia z kryzysu, to przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w całości naszego życia zbiorowego musimy na czoło wysunąć pierwszeństwo naszej dzisiejszej naczelnej idei, idei budowy w pracy, wielkości i mocy Polski w sensie politycznym, militarnym, gospodarczym, kulturalnym i socjalnym.

Głosząc prymat powyższej idei, w jej właśnie najdalszym i najgłębszym zasięgu, chcemy widzieć nasze pozytywne wysiłki.

Oczywiście każda koncepcja musi znaleźć właściwe sobie formy organizacyjne. Zanim jednak wysunę drugą generalną tezę, chciałbym scharakteryzować na podstawie własnych obserwacyj aktualną sytuację polityczną w Polsce, biorąc jako materjał ilustracyjny również te fakty, które występują na terenie reprezentowanego przeze mnie województwa.

Śląsk jest terenem granicznym. Tuż obok nas zaczyna się teren Rzeszy niemieckiej, w której dokonywa się olbrzymi wysiłek organizacyjny. Jakąkolwiek wydamy ocenę ideologicznych założeń ruchu hitlerowskiego, nie ulega żadnej wątpliwości, że imperjalizm stawianych celów i próby narodowego zjednoczenia wszystkich Niemców, mają w sobie posmak dużego romantyzmu, oddziałującego na wyobraźnię mas. Jednolitość doktryny odpowiada jednolitości organizacji. Sugestja ta płynie do nas poprzez granice, wywołując nieraz niepożądane objawy.

Nie to tworzy jednak rzecz istotną, charakteryzującą sytuację w województwie śląskiem. Daleko większe znaczenie mają dwa następne momenty, łączące się z ogólną sytuacją w Polsce. Nie mamy w Polsce systemu totalnego, a życie polityczne może swobodnie i legalnie się rozwijać. Istnieje jednak w pewnym sensie paradoksalna sytuacja. Na powierzchni bowiem naszego życia politycznego dostrzegamy dwa swobodnie płynące prądy z prawej i z lewej strony. Natomiast obóz ideologiczny Marszałka Piłsudskiego, który daje pracę konstruktywną i ponosi pozytywną odpowiedzialność za to wszystko, co się w Państwie dzieje, został pozbawiony formy organizacyjnej i ośrodka generalnej dyspozycji politycznej. Rezultat jest taki, że każde pociągnięcie ze strony władz państwowych jest poddawane zjadliwej analizie i destrukcyjnej krytyce ugrupowań opozycyjnych, nie spotykając na swej drodze opinji naszego obozu politycznego. Organizacje społeczne, działające na zasadzie specjalnych statutów i zacieśnionych do swych celów programów, nie mogą tej luki zapełnić.

Skonstatowany przeze mnie brak zorganizowanego obozu politycznego pociąga za sobą tem ujemniejsze skutki, że żyjemy w okresie olbrzymiego kryzysu, zaznaczającego się na odcinku socjalnym nietylko bezrobociem, ale świętówkami i turnusami. Długo trwające przesilenie gospodarcze i wyrastająca na jego tle nędza wytwarza albo bierność i apatję mas ludowych, albo nieraz wręcz negatywne przejawy w stosunku do samego Państwa. Istnieją tu jakby naturalne warunki dla destrukcyjnej roboty antypaństwowej. Apatja i bierność mas może być nawet czasem wygodna dla aparatu administracyjnego, ale jest największem niebezpieczeństwem dla Państwa, zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o wydobycie najwyższego napięcia energji w obronie tego Państwa, tego napięcia energji, które może zrodzić się tylko na tle głębokiej miłości i zrozumienia ideałów narodowych i państwowych. Jeżeli dzisiaj tak wielką wagę przywiązuje się do wzmocnienia gospodarczych podstaw Państwa, to przecież należy pamiętać, że najsilniejszą i rozstrzygającą ostoją siły tego Państwa jest ideowo zorganizowany naród i zespolenie instynktów uczuć, myśli i woli szerokich mas ludowych z pojęciem samego Państwa.

Nie możemy dopuścić do tego, by życie polskie rozbić na poszczególne fragmenty i by interes ogólnonarodowy i państwowy został utopiony w zaściankowych interesach poszczególnych związków czy związeczków. Doprowadziłoby to z natury rzeczy bowiem do identyfikowania problemów i interesów zaścianka z interesem Państwa, czy narodu. Głosząc zatem prymat idei, równocześnie chcę stwierdzić, że zorganizowanie w Polsce obozu politycznego na podstawie jasnego i konkretnego programu ideowo-politycznego po myśli wskazań naszego Wodza, jest rzeczą nieodzowną i niezmiernie pilną. Obóz ten i program musi być w ten sposób postawiony i pomyślany, by w nim było zagwarantowane współuczestnictwo i odpowiedzialność szerokich mas ludowych.

Słowa te wypowiadam na Zjeździe Federacji, a zatem tej organizacji, w skład której wchodzą byli uczestnicy walk o niepodległość. Jeżeli ci ludzie wezmą się dzisiaj w Polsce do roboty, nakreślając sobie program budowy mocy Polski w rzetelnej pracy konstruktywnej i powołując do życia własnym wysiłkiem obóz polityczny, to któż im się w Polsce oprze?! Warcholstwo partyjne, z którem rozprawił się swego czasu Marszałek Piłsudski, będzie mogło wtedy żerować tylko na marginesie polskiego życia bez istotnej szkody dla najważniejszych interesów Państwa.

Podkreślając powyższe momenty, chcę równocześnie zaznaczyć, że w programie tym oczywiście bardzo poważną rolę odgrywa zagadnienie aktywizacji naszego życia gospodarczego.

I to jest ten punkt trzeci, który chciałbym tutaj poruszyć. Tę część programu trzeba rozpatrzyć nie pod kątem widzenia jakiejś doktryny, ale z punktu widzenia rzeczywistości. Mówił tu przed chwilą do nas nasz kolega, wicepremjer Kwiatkowski, zaznaczając, że nie można w dzisiejszej Polsce rzeczywistości gospodarczej kształtować według zasad tych doktryn, które powstały w zupełnie odmiennych warunkach. Stanowisko zupełnie słuszne. Któżby dzisiaj chciał regulować życie gospodarcze według zasad szkoły menczesterskiej, kiedy przesłanki tej klasycznej doktryny zostały w aktualnem życiu zupełnie obalone. Wzajemne stosunki państw w zakresie gospodarki międzynarodowej cechuje dziś nie autarkcja, próbująca nietylko złagodzić skutki ogólno-światowego kryzysu, ale nosząca w sobie cechy gospodarki wojennej, płynącej z niebezpiecznej sytuacji politycznej. Trzeba zdać sobie sprawę, że stoimy wobec nowej rzeczywistości, do której należy się przystosować. Na pomoc zewnętrzną nie można liczyć. System wyczekiwania mógłby doprowadzić do zanarchizowania całości naszego życia. I dlatego rzeczą jasną jest, że z trudności gospodarczej musimy wydobyć się własnym wysiłkiem na zasadzie przez siebie opracowanego i realizowanego programu.

Nie możemy zamykać oczu na to, że Polsce przybywa rokrocznie ½ miljona ludzi, że na wsi jest zgórą 5 miljonów ludzi za wiele, i że wieś jest przeludniona, że w ośrodkach przemysłowych utrzymuje się olbrzymie bezrobocie i że tereny emigracyjne są dla nas zamknięte. Z coraz większą wyrazistością zarysowuje się przed nami konieczność przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w Polsce przez rozbudowę polskiego przemysłu i odciążenia wsi przy równoczesnej przebudowie ustroju rolnego. Jeżeli nie liczymy na cud, a przecież nikt chyba na to w Polsce nie liczy, to zagadnienie powyższe musi być wzięte natychmiast na warsztat programowej i z żelazną konsekwencją przeprowadzonej pracy. Oczywiście wymagać to będzie wielkich ofiar i wielkiego wysiłku. Tylko pracą możemy dokonać tej przebudowy. Jeżeli jednak cały świat pracy ma być powołany do tak wielkich zadań, połączonych z dużą ofiarnością, to trzeba duszę jego przepoić ideałem wielkich celów i świadomością, że pracuje w pełni praw i z pełną odpowiedzialnością za losy narodu i Państwa.

Jeżeli ten wielki wyścig pracy, który nam swego czasu nakazał Marszałek, ma dać rezultaty, to musi się tak postawić program i jego wykonanie, by w masach ludowych obudzić dlań wiarę i entuzjazm. Tylko tą drogą idąc, sen o potędze zamienimy na rzeczywistość potęgi Polski współczesnej.

Jeden z poprzednich mówców wspomniał tu o problemie młodzieży. Pozwolicie koledzy, że na ten temat kilka słów wypowiem, choćby z tego tytułu, że jestem przecież odpowiedzialnym kierownikiem jednej z najpotężniejszych organizacyj młodzieżowych.

Tak jest. Młodzież nasza musi być przygotowana do kontynuowania tej pracy, której nie dokończy współczesne pokolenie, a która będzie dokonywać się jeszcze w bardzo trudnych warunkach. Polsce potrzeba ludzi z silnym charakterem, umiejących nietylko kochać Ojczyznę, ale i rzetelnie dla niej pracować, a w razie potrzeby stanąć dzielnie w jej obronie. W pracy nad młodzieżą trzeba umiejętnie łączyć romantyzm marzeń i zamierzeń z uczciwem przygotowaniem do wypełniania obowiązków. Rzeczą jednak niezmiernie doniosłą jest usza-

nowanie praw młodości, które są zawsze te same. Nikt nie potrafi zorganizować młodzieży, kto zapomniał własnych młodzieńczych przeżyć. Racjonalizm pięćdziesiątego roku życia, przenoszony żywcem na grunt organizacyj młodzieżowych, próbujący nastawić młode umysły na analityczne prace światopoglądowe, może dać w rezultacie tylko klęski. Kultywując w organizacjach młodzieżowych nieśmiertelne wartości moralne z okresu walk o niepodległość, musimy serca, wyobraźnię, myśli i uczucia młodzieży zespolić jaknajściślej z ideałem młodej zwycięskiej Polski, sięgającej śmiało po swą wielkość i równouprawnienie w gronie wielkich narodów świata.

A zatem, Koledzy, z naszych obrad powinno niezbicie wynikać, że w uznaniu pierwszeństwa idei silnej Polski, postanawiamy stworzyć wielki obóz polityczny, realizujący taki program, któryby mocarstwową potęgę Państwa Polskiego oparł o uczucia i rozumną wolę najszerszych mas ludowych, a przyszłość naszej Ojczyzny ugruntował w duszach młodzieży, tej młodzieży, która przyjdzie po nas.

Jeżeli z takiemi hasłami i mocną wolą ich realizacji pójdziemy w teren, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że testament Wodza zostanie urzeczywistniony przez pozostałych po nim żołnierzy.

Mjr. LUDYGA-LASKOWSKI
b. Dowódca I Dyw. i b. Zastępca Komendanta Naczelnego Wojsk Powstańczych.

W piętnastą rocznicę III Powstania Śląskiego

Górny Śląsk, ta ziemia „przez swoich zapomniana a przez obcych wzgardzona" — jak mówi poeta śląski, — od roku 1337 oderwany był od Macierzy i wystawiony na wszystkie niebezpieczeństwa niewoli. Nie stracił jednak swej odrębności narodowej i poczucia jedności z narodem polskim, a gdy ten popadł w niewolę, dzielił z nim wiarę w lepszą przyszłość i dla lepszego jutra był zawsze gotów ponosić największe ofiary.

Obecnie przeżywamy okres uroczystych obchodów 15-ej rocznicy III Powstania Śląskiego, które jest jednem z ważnych ogniw martyrologii ludu śląskiego w walce o odrodzenie narodowe i wolność Górnego Śląska. Warto więc zastanowić się nad wysiłkiem dokonanym i nad tem, czy powstańcy górnośląscy walczyli nadarmo.

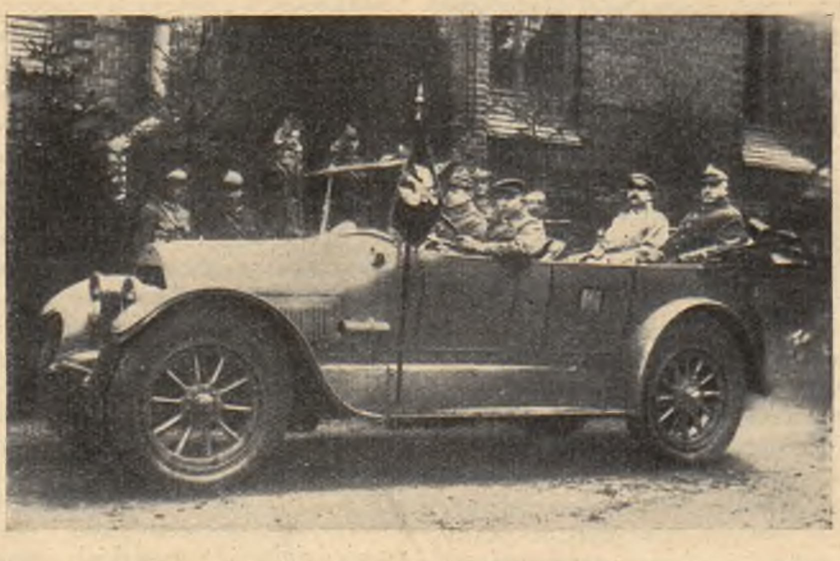
Odpowiedź na te pytania nasuwa się sama przez się. Wszystkie trzy powstania śląskie wogóle, a powstanie III w szczególności, oddały sprawie polskiej niezaprzeczalne korzyści moralne.

Dowiodło ono, że właśnie ta obficie przelana krew polska otworzyła oczy dyplomatom państw międzysojuszniczych, którzy, mając za zadanie uzgodnić podział terenu Górnego Śląska, byli na najlepszej drodze potraktowania Polski po macoszemu, polskich górników jako białych murzynów, a sporny teren Śląska jako obfite źródło zysków i bogactw dla kapitałów międzynarodowych.

Powstanie obudziło ich z odrętwienia i zmusiło do rewizji swoich poglądów.

Dzisiaj — w perspektywie lat ubiegłych — stwierdzić można, że powstania śląskie wywierały bardzo duży wpływ na wszelkie postanowienia Rady Najwyższej wzgl. Rady Ambasadorów. I tak:

I powstanie śląskie w roku 1919 spowodowało wysłanie na teren, objęty walkami, z ramienia państw międzysojuszniczych Komisji dla zbadania sytuacji na miejscu. Komisji tej mieli Ślązacy do zawdzięczenia, że pod naciskiem jej otwarły się bramy więzienne przynajmniej dla pewnej części powstańców. Pozatem raporty tej komisji spowodowały przyśpieszenie wysłania na teren plebiscytowy Górnego Śląska Komisji Plebiscytowej wraz z wojskami koalicyjnemi, co w znacznej mierze ulżyło byt polityczny Polaków, zamieszkałych na Górnym Śląsku.



Naczelnik Państwa w sierpniu roku 1922 w Katowicach

z okazji dekorowania Powstańców Śląskich orderem „Virtuti Militari". — Obok Marszałka generalny adjutant gen. Jacyna, przy szoferze mjr. Ludyga-Laskowski, przydzielony do osoby Marszałka jako adjutant na czas pobytu Jego na Śląsku

II powstanie w roku 1920 zmusiło Komisję Międzysojuszniczą do natychmiastowego powołania do życia policji plebiscytowej, przewidzianej aneksem do traktatu pokojowego. Policja ta złożona była parytetycznie i składała się z połowy Polaków i z połowy Niemców, na Śląsku Górnym zamieszkałych.

III powstanie w roku 1921 wywarło bezsprzecznie decydujący wpływ na postanowienia Rady Najwyższej, odnośnie podziału Ziemi Piastowskiej. Zmiotło ono wszelkie wątpliwości sędziów międzynarodowych co do aspiracji i siły społeczeństwa, wywołało zdumienie w głowach najbardziej wątpiących, a nawet wrogich. Przypomnieć godzi się, że akcja bojowa tego powstania uzależniana była wciąż od układów politycznych, prowadzonych przez przedstawicieli Komisji Międzysojuszniczej z przedstawicielami Władzy Naczelnej, których zakres działania sięgał daleko poza Górny Śląsk. Walki ludu śląskiego wpłynęły bezwarunkowo na tok zmagań dyplomatycznych na terenie ogólno-światowym, a ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie podziału terenu spornego jest tego twierdzenia dowodem.

Lecz, rozpatrując dzisiaj „post factum" przyczyny, które tak radykalnie wpłynęły na zmianę poglądów sędziów międzynarodowych, musimy bez buty i pychy, ale z powagą ludzi świadomych prawdy stwierdzić, że leżą one nie wyłącznie w powstańczych wysiłkach trzeciego powstania.

Jeżeli bowiem zechce ktoś twierdzić, że właściwy efekt należy do trzeciego powstania, to trzeba pamiętać, że było ono konsekwencją pierwszego i drugiego, że logicznie i faktycznie z nich wypływa.

Powstania śląskie, jako najidealniejsza ofiara polskiego ludu śląskiego, złożona na ołtarzu Ojczyzny Polskiej, zasługują na najgłębsze roztrząsanie i z tego powodu, że stały się one dźwignią samopoczucia narodowego u Górnoślązaków. Powstaniec śląski, jako jeden z najbardziej ideowych żołnierzy polskich, zdawał sobie należycie sprawę z tego, że Niepodległa Polska powstała z grobu niewoli tylko dzięki całości wielkiego ruchu wyzwoleńczego, rozgrywanego etapami przez powstania krwawe, zakończonego piękną epopeą Legjonów Piłsudskiego. W tym wielkim, jedynym dziś na świecie, żelaznym wysiłku narodu, który wielkim skokiem poprzez historję dźwignął się z upadku, z niewoli życia do pełni życia samodzielnego, brakło znoju i krwi śląskiej. I zdawał sobie Ślązak doskonale sprawę z tego, że miłość Ojczyzny nabiera pełni siły twórczej, jeżeli związana jest najdroższym węzłem krwi, przelanej dla wspólnej sprawy.

Rzucając okiem na ubiegłe sześć wieków martyrologji Górnego Śląska, powiedzieć możemy, że na Górnym Śląsku miał miejsce największy cud historyczny.

Na czemże polegał ów cud?

Oto sześciowiekowe oderwanie Polski i przejściowe losy poddawanego najcięższym uciskom narodu, szczególnie przez Niemcy, a przez wynaradawiającą politykę pruską przedewszystkiem, doprowadziły do zwątpienia ducha narodowego, zatracenia poczucia własnej siły. Wielkie porywy narodu polskiego w latach 1794, 1831 i 1863, przeszły bez echa na Górnym Śląsku. Dopiero druga połowa wieku XIX przynosi pewną zmianę w dotychczasowych stosunkach.

Żywioł polski na Górnym Śląsku powrócił do życia, lecz było to życie bez ducha, bez głębszej treści. Dzięki niezmordowanej pracy jednostek, które z istnem samozaparciem się poszły między lud, hasła rzucone przez nich padły na glebę podatną. Polska budziła się do życia w umysłach Górnoślązaków; brakło narazie ducha poświęcenia i siły twórczej. Dla stworzenia ich trzeba było w tej ponurej atmosferze zduszenia intelektu polskiego — jaka panowała wszechwładnie na Górnym Śląsku — wyrąbać szeroki wylot ducha narodowego, stworzyć warunki, w których poczułby się wolny i silny, trzeba było zbudować wielki symbol czynem historycznym i ofiarnym.

Tego cudu dokonać nie mogły argumenty słowa, choćby najgorętszego i z głębi serca wyrwanego. Tu trzeba było ofiary krwi serdecznej. Trzeba było ten lud cierpiący związać czcią mogił poległych za wolność, trzeba było stworzyć nić tradycji, co wiąże na przyszłość, chociażby była daleka i krwawa.

I tu właśnie przychodzimy do właściwego tematu, stwierdzając, że właśnie etapami skoków ewolucji narodowej na Górnym Śląsku są trzy krwawe powstania śląskie.

Pamięć wszystkich nas sięga okresu pierwszego powstania śląskiego, tego pierwszego okresu walki zbrojnej o wolność Śląska w roku 1919. Sytuacja właściwa była tego rodzaju, że o jakiejkolwiek zwycięskiej walce omal mowy nie było. Niemcy, dzięki długiemu panowaniu na Śląsku, mieli tak rozliczne środki maltretowania ludności polskiej, że zdawało się, nadzieja wszelka umarła.

Aż trzeba było wybuchu, może już dzisiaj wyblakłego, częściowo zapomnianego, a nawet zbagatelizowanego, ale wówczas oszałamiającego i cudownego poprostu, aby w sercach zaświtała iskierka nadziei, która mia-

ła się zmienić w wielki znicz poczucia wolności.

W sierpniu 1919 r. polała się pierwsza krew ludu śląskiego, przelana za wolność. Pierwsze mogiły powstańcze otwierały ten wylot na szerokie przestrzenie drzemiącym aspiracjom narodowym. Było właśnie najwyższą mądrością stanu i zadatkiem późniejszego zwycięstwa wykorzystanie tego sukcesu moralnego z roku 1919 i przygotowanie się ludu śląskiego do skoku następnego w roku 1920-tym.

Warunki pracy nie były wcale łatwe, ale właśnie trzeba było je przełamać, trzeba było budować pod ziemią, unikając światła dziennego, owijając się w płaszcz konspiracji. Trzeba było przeć naprzód poomacku częstokroć, zwyciężając przeszkody nietylko wrogów, ale i swoich. Lecz lud śląski postanowił pomścić ofiary swoje, poniesione w pierwszem powstaniu.

W takich warunkach przyszło drugie powstanie w sierpniu 1920 r. Nie trzeba go przypominać, a tylko podkreślić, że w porównaniu z pierwszem, było ono olbrzymim skokiem naprzód dojrzałości organizacyjnej, że sytuacja jaką wytworzyło, zmieniła fizjognomję Górnego Śląska w sposób rzucający się w oczy. Przyniosło nam równouprawnienie języka polskiego z niemieckim, spowodowało powołanie do życia policji plebiscytowej, która raz na zawsze usunęła dla Niemców możliwość nadużyć, stworzyło szerokie podstawy do rozkwitu życia narodowego, zmyło ślady lęku, wlało w serca otuchę, na której już akcja polityczna znalazła wdzięczne pole do pracy.

Przychodzimy do zanotowania najwyższego etapu walk, który poprzez dłuższy okres nowego konsolidowania się pod znakiem walki zbrojnej, wybuchł w nocy z dnia 2 na 3 maja 1921 r., w przededniu tragicznej decyzji, jaką zamierzały powziąć państwa sprzymierzone.

Trzecie powstanie śląskie w stosunku do dwóch poprzednich było niesłychanym krokiem naprzód, było poprostu wspaniałem wyobrażeniem życia narodowego ludu śląskiego.

Zważywszy te trzy powstania śląskie i ich skutki, stwierdzić nam wypada, że powstania śląskie były potężną kuźnią sił narodowych na Górnym Śląsku.

Rozbudzenie, a później wzniesienie ducha narodowego na wyżyny wolności, jest właśnie owocem powstań i istotą tajemnicy rozstrzygnięcia Rady Najwyższej, dzielącego Ziemię Piastowską w myśl obecnych, przez Polskę ratyfikowanych granic.

R. W. HOROSZKIEWICZ

Moje pierwsze godziny w III Powstaniu Śląskiem

Nie chciałem granicy przechodzić w nocy. Były wieści, że wojska koalicyjne nie żartują. W Sosnowcu opowiadano o kilku naszych zabitych przy przekradaniu się na drugą stronę. Wierny starej zasadzie, że najskuteczniejszemi środkami są zwykle te najprostsze, postanowiłem przejść granicę w dzień, możliwie najraniej, gdy posterunki albo zmieniają się, albo, zmęczone służbą nocną, mniej pilnie czuwają.

Wszystko już miałem gotowe, poprosiwszy więc Renika, kolegę jeszcze z Kadrowej Kompanji, u którego się zatrzymałem w Sosnowcu, o wysłanie odpowiedniej depeszy do Krakowa, ubrany w manczestrową bluzę, w wysokie buty, w czapce sportowej, bez żadnych papierów, z „bronkiem" tylko w kieszeni, najętym motocyklem podjechałem do jakiejś wsi na północ od Sosnowca, licząc i na to, że im dalej od władz naczelnych, od Katowic, tem i czujność posterunków słabsza.

Było to 5-go maja 1921 r., śpieszyłem się, boć przecie powstanie już trzeci dzień trwało, a nie wróżono mu długiego żywota.

Przejście granicy, którem tak mnie straszono i w Krakowie i w Sosnowcu, — okazało się dziecinną zabawką.

Nasz żołnierz chodził sobie wzdłuż rzeczki z karabinem na plecach. Wysiadłszy szybko, maskowany jakiemiś krzakami, posłałem szofera z motocyklem, aby go zająć, i gdy sprytny szofer, prowadząc maszynę w rękach, oddalił się wraz z rozmawiającym z nim żołnierzem, — przeszedłem poprostu płytką strugę i szybkim krokiem, od jakichś ogrodów, wszedłem do śląskiej już wsi.

I tutaj poszło, jak z płatka. Zaraz wprawdzie na drodze wiejskiej spotkałem powstańca z opaską na ramieniu, a karabinem bez pasa pod pachą, ale ten flegmatycznie zagadnąwszy mnie o „pasirszajn", zdumiał się wielce i groźnie już zaczął obracać broń w rękach, dopiero wtedy, gdy mu oświadczyłem, że żadnych papierów nie mam.

Krótka dyskusja zakończyła się pomyślnie, bo niczego przecież więcej nie chciałem, jak dostać się do jakiegoś powstańczego oddziału. Odprowadzony przez mego poczciwca do domu, w którym kwaterowało kilku „pieronów" z białemi opaskami na ramionach, mimo kilku ukośnych spojrzeń, przyjęty właściwie raczej obojętnie, wraz z nimi poszedłem do wsi następnej, gdzie wołałem jednak odłączyć się od nich i przystać do jakiejś innej grupy. Dziwiłem się i wtedy i później, i sam ostrzegałem następnie swych podkomendnych przed zbyt łatwowiernem przyjmowaniem ochotników. Miało to nieraz i złe bardzo skutki.

Tymczasem jednak wieczorem 5-go maja 1921 roku jechałem już z około trzydziestu towarzyszami samochodem ciężarowym z Twarogu do Toszka i dalej w stronę Wielkich Strzelec, jako śląski powstaniec, z opaską białą na ręce, oparty o karabin niemiecki, tak mi dobrze znany.

*

Kilka dni przedtem — nie wiedziałem, ani nie myślałem, że jeszcze raz w życiu przyjdzie mi ruszyć tradycyjnym w Polsce powstańczym szlakiem... (Byłem przecież żołnierzem „Pierwszej Kadrowej", i przeżyłem raz już powstańcze czasy sierpniowe, 1914-go roku).

W 1921 roku 2-go maja znalazłem się w Krakowie w celach najzupełniej prywatnych. Podczas jednej z kolacyj w modnej wówczas restauracji Drobnera, dowiedziałem się o wybuchu powstania na Górnym Śląsku. Naturalnie postanowiliśmy całą paczką ruszyć w tej chwili... jeszcze na jedną wojnę, i to w dodatku tak ponętną. Niemców, jako żołnierzy, zawsze szanowaliśmy bardzo, ale też i zazdroszcząc im, a czując w nerwach i kościach doświadczenie sześcioletniego pobytu w polu, a przedewszystkiem tak niedawnej zwycięskiej wojny z bolszewją, — cieszyliśmy się poprostu możnością choć takiego zmierzenia się z godnym przeciwnikiem...

Na drugi dzień też zaraz rozpocząłem przygotowania. Towarzyszom moim zrzedły miny przy białym dniu. Byli oficerami armji czynnej, podczas gdy ja byłem oficerem rezerwy. To też w ciągu najbliższego przedpołudnia samotny jechałem pociągiem do Sosnowca, skąd dalszą moją podróż opisałem właśnie.

*

Następne jednak godziny dnia 5 maja 1921 roku, nie przedstawiały się tak prosto. Była późna noc, gdy wysiadłszy z samochodu, całą bandą, pod komendą jakiegoś „pierona", typowego niemieckiego podoficera, (którym też był), ruszyliśmy na Wielkie Strzelce. Jako szeregowiec, nie martwiłem się o plany bitwy, dbałem tylko o karabin, naboje i najbliższych towarzyszy. Zaraz jednak po pierwszych strzałach zostałem samowolnym dowódcą skrzydłowego patrolu.

Już w opłotkach przedmiejskich został ranny nasz dowódca w prawe przedramię. Nie byłem przytem, ubezpieczałem właśnie grupkę naszą od lewego, nawiązując głosową łączność z wrzaskliwą gromadą powstańców toszeckich, gdy zaczęto nas zwoływać. Zziajany, w doskonałym humorze (bitwa przecież!) przybiegłem za innymi i w blasku latarni księżyca, zostałem mianowany dowódcą całego naszego,— powiedzmy — plutonu. Odbyło się to w bardzo prosty, rzekłbym napoleoński, sposób. Nasz wódz, stękając, gdy mu zalewano jodyną ranę, siedział na fotelu jakimś wyniesionym z domu pouczał podkomendnych:

— Nie rozchodzić się, — pierona — do domów! Germany i Itaļjancy muszą być ze Strzelec hinaus... Ja tam w Toszku, za tydzień — dwa, będę zdrowy, to wracam do kompanji. Wy zaś dzierżyć się chłopy! A wasz komendant to będzie teraz on — tu wskazał na mnie palcem. a ja naprawdę stanąłem na baczność — on się rychtig na wojnie zna.

Dalej poszło znowu prosto i dobrze. Nie chciałem się wikłać w bitwę w obcem miejscu, po nocy, to też obstawiwszy się czujkami, przeczekałem z plutonem do rana w domach zajętych. Rano zaś, gdy nas zawiadomili miejscowi mieszkańcy, że powstańcy zbierają się we wsi Warmuntowice, obok Strzelec, że jest tam jakieś wyższe dowództwo, pomaszerowaliśmy i my do tej wsi.

*

I tak zostałem powstańcem, ba, jednym z dowódców Trzeciego Powstania. Wszedłem na drogę, która doprowadzić mnie miała do Odry, do tej prastarej polskiej rzeki, i pozwoliła jeszcze jedną wojnę zapisać w stanie służby legjonisty Pierwszej Brygady...

Obchód Powstania Śląskiego w stolicy

Pod protektoratem ministra gen. dr. R. Góreckiego, prezesa Federacji P. Z. O. O. i prezydenta Warszawy min. St. Starzyńskiego odbędzie się w stolicy w sobotę (dn. 2 maja) obchód XV rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego z następującym programem

godz. 9 — w kościele garnizonowym przy ul. Długiej msza św. za dusze poległych w walkach o wolność Śląska;

godz. 18 — akademja „Ku uczczeniu 15-ej rocznicy wybuchu Trzeciego Powstania Śląskiego" w sali Resursy Obywatelskiej. Wstęp wolny;

godz. 19.30 — zbiórka na pl. Józefa Piłsudskiego;

godz. 20—apel powstańczy na pl. Józefa Piłsudskiego. Zaciągnięcie honorowej warty powstańczej przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Złożenie wieńca na Grobie w imieniu stolicy przez Komitet. Minuta ciszy dla uczczenia poległych. Odczytanie historycznego rozkazu i odśpiewanie Roty.

Przeciw niemieckiej robocie antypaństwowej

W „Domu Powstańca Śląskiego" w Katowicach odbył się Zjazd delegatów uchodźczego powiatu gliwicko-toszeckiego, z udziałem delegatów Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śląskich w osobach komendanta głównego p. Tomanka oraz skarbnika p. Szefera.

Zjazd uchwalił rezolucje, w których członkowie zjazdu stwierdzają wyjątkowe znaczenie dzisiejszej sytuacji światowej, która nakłada na Polskę obowiązek wytężonego pogotowia materjalnego i moralnego.

Najpilniejszym nakazem chwili musi być spotęgowanie dzisiejszej militarnej gotowości państwa.

Zjazd wnosi protest przeciwko germanizowaniu Śląska Opolskiego, a szczególnie powiatu gliwicko-toszeckiego.

Zjazd wzywa wszystkich Polaków do podnoszenia protestu przeciwko niesłychanemu uciskowi germanizacji.

Zebrani delegaci stwierdzają, że Śląsk Opolski, na którym lała się krew powstańcza, bezprawnie został przydzielony Niemcom — a należy się Polsce jako odwieczna polska ziemia.

Zjazd apeluje do władz bezpieczeństwa jak również i władz szkolnych, aby udaremniły na naszym terenie wszelką robotę konspiracyjną Niemców, szerzenie się szkolnych wydawnictw, w których krzewi się nienawiść do państwa polskiego — jednem słowem unieszkodliwienia wszelkiej antypaństwowej roboty wywrotowej, aż do rozwiązania organizacyj niemieckich włącznie.

Wkońcu Zjazd zapewnia rodaków naszych po drugiej stronie granicy o stałej opiece i przesyła im wyrazy otuchy i wytrwania.

Z powodu nawału materjału redakcyjnego zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru przemówienie p. Wicepremjera inż. Kwiatkowskiego wygłoszone na Zjeździe Federacji dnia 18.IV.36.

Wspólny front Federacji przeciw anarchji

Odczyty Prezesa gen. Góreckiego w Poznaniu

Prezes Federacji, gen. Górecki, bawiąc dnia 26 kwietnia b. r. w Poznaniu na otwarciu Targów Poznańskich, poświęcił drugą połowę dnia sprawom kombatanckim.

Najpierw przed audytorjum, liczącem około 2.000 osób, wygłosił P. Generał odczyt na temat bieżącej sytuacji wewnętrznej, politycznej i gospodarczej.

W olbrzymiej auli uniwersyteckiej zebrali się masowo członkowie związków sfederowanych z rodzinami, a pierwsze rzędy zajęli przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą pułk. Maruszewskim, dowódcą O. K. VII, gen. Knollem-Kownackim, i prezydentem miasta pułk. Więckowskim na czele.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji Poznańskiej płk. Chłapowski, podkreślając znaczenie przybycia do Poznania ministra-kombatanta i oświadczając, że obrońcy Ojczyzny, jak spełnili przed laty swój święty obowiązek na polu bitwy, tak też i dziś będą podporą ładu i porządku w kraju.

Zkolei gen. Górecki w blisko całogodzinnem przemówieniu nawiązał do sytuacji, jaka była przed zgonem Marszałka i jaka wytworzyła się po Jego odejściu. Pan Generał omówił wyczerpująco bieżące sprawy gospodarczo-finansowe i rozwinął tezy, zawarte w rezolucji nadzwyczajnego zjazdu Federacji z dnia 18 kwietnia, podkreślając, że kombatanci mają przedewszystkiem obowiązek współpracowania z czynnikami rządowemi, zwalczającemi anarchję w kraju.

— Chciałbym, — mówił gen. Górecki — aby, gdy za dwa tygodnie w pierwszą rocznicę zgonu Komendanta będziemy rozpatrywali cały okres dziesięcioletni od 12 maja 1926, abyśmy mogli w duchu Mu zameldować: „Komendancie! rozkaz Twój wypełniliśmy i póki życia naszego wypełniać będziemy."



W Związku Legjonistów Polskich w Poznaniu

Za stołem: prezydent m. Poznania, pułk. Więckowski, wojewoda pułk. Maruszewski, minister gen. Górecki, (x), dowódca O. K. VII, i prezes Zw. Legj. Gen. Knoll-Kownacki, prezes Federacji Wojewódzkiej, pułk. Chłapowski.

Po tym odczycie udał się gen. Górecki na zaproszenie Związku Legjonistów do ich lokalu, gdzie podejmowany był lampką wina.

Prezes Okręgu Poznańskiego Zw. Legjonistów gen. Knoll-Kownacki powitał miłego Gościa serdecznem przemówieniem i w tej atmosferze koleżeńskiej, podniesionej jeszcze równie serdeczną odpowiedzią gen. Góreckiego, upłynęło miłe pół godziny.



W Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914 — 1918

Siedzą od lewej: por. Szykowny, por. Odrowski, pułk. Świtalski, sen. Głowacki, gen. Knoll-Kownacki, gen. Górecki (x), wojew. Maruszewski, pułk. Chłapowski, prez. Więckowski.

Następnie Prezes Federacji odwiedził Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914—18 w jego siedzibie, gdzie również przy lampce wina prezes Związku sen. Głowacki i gen. Górecki wymienili serdeczne przemówienia.

Dzień poznański Prezesa Federacji zakończyła koleżeńska kolacja, zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki Federacji, następnie „czarna kawa" w uroczej Palmiarni, wydana przez Prezydenta miasta Poznania.

We Lwowie

W dwa dni później odbyło się podobne zebranie kombatanckie we Lwowie, na którem gen. Górecki przed gronem kilkuset osób wygłosił również odczyt, poruszający bieżące zagadnienia polityczne i gospodarcze.

Zebranie zagaił prezes Federacji Wojewódzkiej sen. Gołuchowski, poczem przemawiał p. o. prezydenta miasta, prezes Związku Obrońców Lwowa dr. Ostrowski.

Na sali obecni byli także pp. wojewoda pułk. Bellina-Prażmowski i dowódca O. K. VI. gen. Litwinowicz.

Na estradzie ustawiły się poczty sztandarowe związków sfederowanych.

Wolną przed odjazdem ze Lwowa godzinę spędził gen. Górecki w Zw. Oficerów Rezerwy, gdzie Go witano owacyjnie, jako prezesa Zarządu Gł. Z. O. R.

Na przemówienie wiceprezesa Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich mjr. Krynickiego, odpowiedział gen. Górecki, zwracając się do młodego narybku Z. O. R.-u kolegów-podchorążych, którzy stawili się licznie, z swą piątką rewellersów „Pieśniarze Lwowa".

Przy lampce wina i pieśniach legjonowych, które prowadził — jak zwykle — sam Generał miło minął czas.

W obu tych podróżach towarzyszył gen. Góreckiemu Jego sekretarz osobisty, jako ministra, p. Michał Welsch, również legjonista i redaktor „Narodu i Wojska" mjr. Dunin-Wąsowicz.

Zjazd Federacji Krakowskiej

W niedzielę, dnia 26. IV. b. r. odbyło się w Krakowie w Oleandrach nadzwyczajne zebranie Federacji P. Z. O. O., z udziałem kilkuset osób, reprezentujących Kraków i cały szereg miejscowości województwa krakowskiego.

Referat o obecnej sytuacji wygłosił pos. Jan Walewski, sekretarz generalny Federacji.

Odprawa w Federacji Stołecznej

Wskazania, uchwalone dnia 18 kwietnia na nadzwyczajnym zjeździe Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O., a wzywające do ofenzywy ideowej i aktywizacji życia związkowego — pierwsza zaczęła realizować Federacja Stołeczna na zwołanem w tym celu na dzień 22 kwietnia nadzwyczajnem zebraniu plenarnem swego Zarządu i prezydjów 18 związków sfederowanych, mających w Warszawie swe okręgi stołeczne.

Zebranie to w obecności około 100 osób zagaił prezes Zarządu Stołecznego Federacji p. wiceprezydent Ołpiński, udzielając głosu sekretarzowi generalnemu Federacji, posłowi Walewskiemu, który przedstawił sytuację polityczną wewnętrzną i gospodarczą, podkreślając, że kombatanci powinni być strażą przednią w tej ofenzywie ideowej.

Zkolei wiceprezesi Federacji Stołecznej pp. Relidzyński i inż. Bąkowski omówili wytyczne praktyczne, zlecone przez Zarząd Główny tej organizacji i zaproponowane przez Zarząd Stołeczny do uchwalenia.

W drugiej części zebrania przemawiali przedstawiciele zarządów stołecznych związków sfederowanych; skreślili nastroje, panujące w tych związkach i możliwości aktywizacji pracy związkowej. Mianowicie zabierali głos przedstawiciele związków pp.: dyr. Wasung (Zw. Legj. Polskich), Lipińska (Zw. Legjonistek), inż. Bąkowski (Zw. Peowiaków), Eydziatowicz (ZOR), dyr. Olszewski (Zw. Rezerwistów), Jackiewicz (Zw. Inwalidów Woj.), kpt. Grzegorzewski (Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków), Połaniecki (Legja Zw. Inwal. Woj.), dyr. Rudniewski (Zw. Ochot.), Benisz (Legjon Śląski), Modzelewski (Zw. Legjonistów Puławskich), sędzia Gintowt-Dziewałtowski (Zw. Sybiraków), adw. Kanarek (Zw. Żydów Uczestn. walk o niepodl. Polski), Piotrowski (Zw. Żołnierzy I Korp. Pol. na Wsch.), Karwowski (Wojsk. Straż. Kolej.), por. Świderski (Zw. Ociemn. Żołn.), płk. Klim (Zw. Ofic. w st. sp.).

Zebrani ustalili szereg praktycznych zasad, wedle których praca ma być realizowana w poszczególnych związkach kombatanckich.

W wolnych wnioskach, adw. Malewski prosił Zarząd Stołeczny o poczynienie kroków celem odwołania kuratora ze Związku b. Ochotników A. P.— a por. Barbara Janota zwróciła się do Związków o zorganizowanie stałych dyżurów w świetlicy Federacji oraz o poparcie sprawy kolonij letnich.

Na zakończenie prezes Ołpiński wezwał do uczczenia jednominutową ciszą zmarłego właśnie prezesa weteranów 1863 r. ś. p. Stankiewicza i wezwał do licznego wzięcia udziału w pogrzebie.

Na zebraniu sekretarzował adw. Jerzy Jasiński, sekretarz Zarządu Stołecznej Federacji.

Postulaty legjonistek polskich

W dniu 19 kwietnia 1936 r. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Legjonistek Polskich pod przewodnictwem p. płk. Aleksandry Zagórskiej, na którem uchwalono następującą rezolucję:

Związek Legjonistek Polskich zdaje sobie sprawę z ważności chwili, która zaskoczyła nas wszystkich swemi wypadkami.

Zwracamy się przez Prezydjum Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny do sfer rządzących o jaknajszybsze uwzględnienie słusznych i sprawiedliwych postulatów warstw robotniczych i bezrobotnych, zmierzających do uruchomienia w jaknajszerszym zakresie warsztatów pracy bez odkładania na jutro.

Naród polski ma dosyć siły, by przeciwstawić się wszelkim agitacjom czynników, zagrażających dobru Państwa. Należy w tym momencie cały wysiłek społeczeństwa skierować na likwidację powodu tych strasznych zajść, których jesteśmy świadkami.

Urzeczywistnienie tych celów widzimy w:

1) natychmiastowem uruchomieniu robót publicznych, jak: budowa dróg, kolei itp.;

2) budowie domów robotniczych;

3) budowie domów pracy;

4) budowie szkół powszechnych i zawodowych;

5) opiece w jaknajszerszym zakresie nad wsią polską, otoczeniu specjalną opieką tych, którzy nie otrzymują pomocy z Funduszu Pracy i nie mają do tego praw;

6) tworzeniu ogródków działkowych;

7) sprawie reformy rolnej: zdrowej i racjonalnej parcelacji, której celem byłoby utworzenie wzorowych osad na kresach, które stanowiłyby silne przedpole gospodarczo-polityczne na wschodnich i zachodnich granicach Państwa;

8) wykorzystaniu wszelkich możliwych środków w celu zatrudnienia rąk roboczych, które tej pracy domagają się.

W urzeczywistnieniu tych wszystkich postulatów widzimy dziś jedyny ratunek odciągnięcia szerokich warstw ludności z pod wpływów, zagrażających całości Państwa.

Jednocześnie Związek Legjonistek Polskich wyraża gotowość stawienia się na każdy rozkaz, zmierzający do realizowania powyższych postulatów.

Po wypadkach lwowskich

We Lwowie ogłoszono następującą odezwę:

Obywatele! Wczorajsze tragiczne wypadki na ulicach m. Lwowa zmuszają podpisane Związki Obrońców Ojczyzny do jasnego i wyraźnego wypowiedzenia swego stanowiska.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny potępia akcję niewątpliwie opłacanych żywiołów wywrotowych, które z nad wyraz smutnego obrzędu pogrzebowego uczyniły żer dla swoich haniebnych celów, wciągając w grę zastępy zorganizowanych robotników, niemających nic wspólnego z obcą im robotą niszczycielską.

Obywatele naszego miasta złożyli niejednokrotnie egzamin ze swego patrjotyzmu, a ofiara robotnika z mienia i życia, ma swoją jasną kartę w historji Lwowa. Sprawa bezrobocia dla Związków Obrońców Ojczyzny, zrzeszających przedstawicieli pracy umysłowej i fizycznej, nie może być obojętną, a wszelkie wysiłki robotnika o pracę i poprawę bytu, prowadzone drogami jedynie celowemi, znajdą zawsze zrozumienie i poparcie Federacji P. Z. O. O.

Z równą jednakże stanowczością i bezwzględnością przeciwstawi się Federacja nikczemnej akcji, która, przyjmując dla pozoru hasła walki o pracę i byt, za obce pieniądze dąży do realizacji celów obcych nietylko naszemu Państwu, ale przedewszystkiem niezgodnych z interesami mas pracujących. Te obce nam siły pchają robotnika, szukającego pracy, do pierwszych szeregów demonstrantów, aby za jego plecami prowadzić krecią robotę rozkładową, zgubną dla wszystkich warstw społecznych.

Robotnik polski może zawsze liczyć na pomoc i poparcie Federacji P. Z. O. O. w słusznych jego żądaniach, obcy zaś agitator znajdzie nas zawsze przygotowanych na odparcie jego ataku.

Wzywamy tedy całe społeczeństwo lwowskie, by zespoliło się w dalszym wysiłku władz nad utrzymaniem spokoju i nastroju, godnego Obrońców Ojczyzny i obywateli Państwa Polskiego.

Równocześnie oświadczamy, że pomoc swoją oddajemy do dyspozycji właściwych władz państwowych.

Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich: Związek Obrońców Lwowa, Związek Legjonistów Pol., Zw. Peowiaków, Zw. Oficerów w st. spocz., Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Rezerwistów, Legjon Śląski, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Legjonistek, Zw. Ociemniałych Żołnierzy, Zw. Inwalidów Wojen., Legja Inwalidów, Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. Zw. Sybiraków, Zw. b. Uczestn. Wojsk. Straży Kolej., Zw. Żydów Uczestn. Walk o Niepodległość Pol., Korpus Wysłużonych Wojsk., Zarząd i Kom. VI Okr. Zw. Strzel. i Zarząd i Kom. Pow. Grodz. Zw. Strzel.

*

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wydał tej treści odezwę:

„Obywatele!

Niezorganizowane żywioły, kierowane sprawną ręką podżegaczy, doprowadziły do pożałowania godnych ekscesów. Obrońcy Lwowa, świadomi potrzeb ludzkich i głodu pracy, uważają, że środki na zwalczanie bezrobocia powinny i muszą się znaleźć, lecz stwierdzają, że wywoływanie zajść nie jest odpowiednim środkiem do załatwiania sprawy bezrobocia.

Obrońcy Lwowa wzywają was, obywatele, do zachowania spokoju i nieulegania wpływom płatnych agitatorów komunistycznych.

Nie cofniemy się przed żadną akcją, niezbędną do zachowania ładu i spokoju w polskim Lwowie. Wobec zajść w ostatnich godzinach wzywamy całe patrjotyczne społeczeństwo do konsolidacji pod sztandarem państwowym".

*

Federacja P. Z. O. O. Województwa Wileńskiego ogłosiła następującą odezwę podpisaną przez Zarząd Wojewódzki i 17 miejscowych związków sfederowanych:

„Wilnianie!

Ostatnie wypadki we Lwowie wykazały, że zakusy komunistyczne usiłowały sięgnąć w głąb naszego życia wewnętrznego.

Nie o poprawę losu robotnika polskiego chodziło tym, którzy na ulicach bohaterskiego Lwowa podżegali do anarchji, chodziło im o sianie zamętu.

Rozruchy i anarchja, to nie droga do dobrobytu ludu pracy.

Spokój, porządek, wspólny wysiłek społeczeństwa — mogą jedynie zapewnić lepsze jutro.

Wzywamy wszystkich, by Wilno nie dopuściło do żadnych ekscesów, by przez zachowanie spokoju i powagi tem samem je udaremniło.

Wszelkie zakusy wywrotowe i sianie zamętu, opłacane przez obce i wrogie czynniki, odeprzemy z całą stanowczością".

Zebranie w Białymstoku

Staraniem Zarządu Powiatowego Federacji w Białymstoku odbyło się w dniu 26 kwietnia r. b. w teatrze „Palace" wielkie zebranie manifestacyjne wszystkich sfederowanych kombatantów, przy udziale stowarzyszeń i organizacyj społecznych oraz licznych obywateli m. Białegostoku.

W wypełnionej po brzegi sali teatru zebrani w wielkiem skupieniu i spokoju wysłuchali szereg mów na temat zwalczania akcji wywrotowej komunistów w kraju.

Mówcy, przeważnie federanci, poruszali przyczyny ostatnich zajść w Krakowie i we Lwowie, oraz zwrócili zebranym uwagę na zwiększoną w ostatnich czasach akcję wywrotową komunistów.

Zebrani w żywiołowej manifestacji solidaryzując się z wywodami kombatantów w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciw komunistom w Polsce, wśród wrogich okrzyków pod adresem wywrotowców wynieśli rezolucję, potępiającą akcję żywiołów wywrotowych. Rezolucja ta brzmi:

Na wezwanie Powiatowej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Białymstoku zebrani w dniu 26 kwietnia 1936 r. członkowie wszystkich sfederowanych organizacyj, przy udziale stowarzyszeń i organizacyj społecznych, oraz całego społeczeństwa białostockiego zamanifestujemy wobec całej Polski, że naczelnem prawem jest dobro Państwa Polskiego.

Wychodząc z powyższego założenia, żądamy:

1) Usunięcia z zakładów pracy notorycznych komunistów i odmówienia zamówień rządowych tym zakładom, które komunistów zatrudniają,

2) Nieudziałania wogóle pracy komunistom,

3) Wydania ustawy o ochronie Rzeczypospolitej, która za zbrodnie przeciw Państwu przewidywałaby karę śmierci,

4) Natychmiastowego izolowania wszystkich działaczy komunistycznych w obozach propaństwowego przeszkolenia ideowego,

5) Informowania Federacji o jednostkach, zaangażowanych w akcji komunistycznej,

6) Uznając potrzebę walki o poprawę bytu i obronę osiągniętych zdobyczy socjalnych, domagamy się jednocześnie oczyszczenia Zw. Zaw. z elementu komunistycznego, który dąży do opanowania ich wyłącznie dla swych celów,

7) Wezwać czynniki urzędowe do nałożenia konfiskaty na znajdujące się w handlu wydawnictwa, zachwalające gospodarkę komunistyczną,

Przyczem oświadczamy, że:

1) Przyrzekamy stać wiernie na straży porządku i ładu wewnątrz Państwa.

2) Będziemy przeciwstawiać się zdecydowanie elementom wywrotowym, które masom robotniczym i całemu społeczeństwu wyrządzają niepowetowane szkody,

3) Zapewniamy, że obóz kombatancki jest gotów zawsze przeciwstawiać się wszelkim próbom, zmierzającym do podważania ładu i porządku w życiu społeczeństwa i Państwa,

4) Zwracamy się przedewszystkiem do czynników rządowych, jako jedynie uprawnionych do czuwania nad bezpieczeństwem, mając na celu radykalne złamanie akcji wywrotowej w kraju.

Postanowiono wysłać hołdownicze depesze pod adresem premjera Kościałkowskiego, gen. Rydza-Śmigłego, gen. Góreckiego, z zapewnieniem swojej konsolidacji pod sztandarem państwowym.

Na zakończenie udał się pochód, złożony z członków Zarządu Federacji i wszystkich sfederowanych organizacyj oraz umundurowanych oddziałów, do Pana Wojewody w celu wręczenia uchwalonej rezolucji.

Wojewoda Pasławski w gorących słowach powitał federantów i stwierdził, że w zupełności solidaryzuje się z wywodami wysuniętemi w rezolucji.

Zgon Prezesa Weteranów 1863 r.



Ś. p. Stankiewicz

Szeregi „Ostatnich z roku 1863" poniosły bardzo dotkliwą stratę; opuścił je długoletni prezes naczelnej organizacji weterańskiej, Stow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r., ś. p. Franciszek Stankiewicz. W ostatnich dwóch dniach życia uległ paraliżowi całej lewej strony ciała, co przyśpieszyło katastrofę.

Mimo 90-ciu lat, był to staruszek do niedawna jeszcze ruchliwy i odznaczający się wielką energją, z jaką spełniał gorliwie swój zaszczytny urząd prezesa weteranów 1863 r. Nie brakło go na żadnej uroczystości narodowej. Znany był w każdym domu wdowim po zmarłym towarzyszu broni, gdzie zjawiał się zawsze z pomocną dłonią, z poradą i zapomogą. Dzięki swej niezwykłej uczynności i dobremu sercu cieszył się wielką popularnością i powszechnym mirem w świecie kombatanckim.

Za jego to przyczyną Stow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r., które do roku 1932-go stało poza Federacją PZOO, z chwilą gdy tylko ś. p. Stankiewicz objął prezesurę, uchwaliło przystąpić do naszej organizacji.

Służbę swą w powstaniu rozpoczął ś. p. Stankiewicz jako 15-letni chłopiec, uciekłszy z domu rodzinnego razem z synem swego guwernera i 6-ma rówieśnikami z okolicznych dworów, pochodził bowiem z rodziny ziemiańskiej, osiadłej w ziemi Piotrkowskiej.

Przydzielony do służby wywiadowczej pod dowództwem Pachniewicza na terenie Łodzi, Pabjanic i Piotrkowa, pełnił ją wśród świszczących gęsto kul przez szereg miesięcy, aż, wyczerpawszy swe młode siły nadmiernym trudem, zmuszony był wycofać się z domu. Tu dosięgła go denuncjacja i aresztowanie.

Przebywał pół roku w więzieniu piotrkowskiem i stał już przed sądem wojennym, którego skutków udało się później uniknąć i zamienić na dozór policji. Ś. p. prezes Stankiewicz odznaczony był Krzyżem Niepodległości, Krzyżem 70-lecia powstania styczniowego, orderem Lwa Białego i t. d.

Pogrzeb Prezesa Weteranów odbył się w sposób niezwykle uroczysty. Nabożeństwo odprawił biskup polowy ks. Gawlina w asyście duchowieństwa wojskowego, a trumnę wyniosło trzech generałów: prezes Federacji min. Górecki, gen. Kołłątaj-Srzednicki i gen. Zamorski, oraz trzej przedstawiciele Tow. Przyjaciół Weteranów: mjr. Dunin-Wąsowicz, star. Lichtenstein i inż. Dybicz.

Na stopniach kościoła garnizonowego przed złożeniem trumny na karawan, prezes warszawskiego Oddziału Zw. Powstańców Śląskich p. Kubicz udekorował ją Krzyżem na Śląskiej wstążce waleczności i zasługi I klasy, który z okazji 15-lecia wybuchu III Powstania Śląskiego został nadany wszystkim weteranom 1863 r. i ma im być wręczony podczas uroczystości katowickich w dniu 3 maja r. b.

Kondukt żałobny otwierały dwie duże grupy młodzieży szkolnej, noszące imię Powstańców 1863 r. — drużyna harcerska z Żoliborza i szkoła powszechna z Pragi. Następnie postępowały poczty sztandarowe wszystkich Związków sfederowanych, za któremi historyczny sztandar z roku 1863 czterech weteranów wiozło w otwartym powozie. Za nim niesiono wieńce od młodzieży, Weteranów i Prezesa Federacji, a następnie maszerował pluton reprezentacyjny Federacji ze sztandarem, orkiestra i kompanja honorowa 21 pp.

Na cmentarzu wygłosili przemówienia: ks. prałat Michalski, absolwent szkoły im. Powstańców 1863 r. Józef Geć i prezes Tow. Przyjaciół Weteranów mjr. Wąsowicz.

Na zakończenie tych uroczystości żałobnych młodzież szkolna odśpiewała „W mogile ciemnej" i obsypała trumnę kwiatami, a harcerki złożyły przy trumnie swoje ślubowanie.



Dekoracja trumny Krzyżem Śląskim
przez prezesa Związku Powstańców Śląskich p. Kabicza (x)

CI, CO ODESZLI

W Warszawie zmarł 16 kwietnia ś. p. Brunon Marjan K u p c z y k, urzędnik skarbowy, członek Okręgu Stołecznego Związku Peowiaków, członek Zarządu Koła Skarbowców Peowiaków, Skarbnik Związku Strzeleckiego, członek Związku Legjonistów, odznaczony Krzyżami Niepodległości i P. O. W. — przeżywszy lat 37.

Dnia 24 kwietnia b. r. zmarł w 45-ym roku życia ś. p. pułk. Jan D u n i n-W ą s o w i c z, dowódca 1 pułku artylerji najcięższej, Beliniak, oficer artylerji I Brygady Leg. Polskich, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, pięciokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, komandorją orderu św. Sawy i t. p.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH

Połączenie Kół Pułk. ze Związkiem

Od ostatniego Walnego Zjazdu delegatów Związku Legjonistów Polskich osiągnęły silny rozwój Legjonowe Koła Pułkowe. Stosunek wzajemny Związku i Kół Pułkowych oparty jest na zasadach, które określił gen. Rydz-Śmigły w specjalnym rozkazie do członków Koła 1 p. p. Legj.

Rozkaz poleca legjonistom, członkom Koła Pułkowego, gorliwą pracę w Związku Legjonistów i uważa za pożądane, by każdy legjonista z lat 1914—18, będący członkiem Kół Pułkowych, należał do Związku Legjonistów „jako do stowarzyszenia, skupiającego legjonistów i reprezentującego ich na zewnątrz".

Członkowie Koła pułkowego powinni inicjować i wspierać podejmowane przez Zw. Legjonistów prace samopomocy, społeczne i kulturalne, oraz „dążyć do ugruntowania stosunków wewnętrznych, opartych na karności ideowej, koleżeńskości i związanej z nią wzajemnej życzliwości legjonistów względem siebie".

W duchu tych zasad rozwijała się współpraca Związku i Kół Pułkowych zgodnie z § 7 statutu legjonowego, głoszącego, iż Związek ma pozostawać w ścisłym kontakcie z Legjonowemi Kołami Pułkowemi.

Istniejąca jednak formalnie dwoistość wywołała w miarę rozwoju Kół Pułkowych potrzebę zracjonalizowania pracy organizacyjnej. Sprawę tę zainicjował prezes Związku Legj. pułk. Sławek na posiedzeniu Rady Naczelnej, odbytem w Krakowie dnia 6 sierpnia 1935 w obecności gen. Rydza-Śmigłego.

W dniu 21 listopada 1935 r. odbyły się pod przewodnictwem pułk. Sławka wspólne narady wydelegowanych przez gen. Rydza-Śmigłego, jako prezesa Legjonowych Kół Pułkowych: gen. Sławoja-Składkowskiego, gen. Kruszewskiego i pułk. Albrechta, oraz przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Legjonistów: wiceprezesa Starzaka, pułk. Orskiego, pos. Brzęka-Osińskiego i mgr. Emila Henisza.

Delegaci rozważyli stan organizacyjny Związku i Kół Pułkowych, oraz wyłonili komisję, której poruczyli przemyślenie i opracowanie pożądanych reform. W skład komisji weszli ob. ob. Kruszewski, Albrecht, Starzak, Osiński i Henisz.

Komisja po szczegółowem zbadaniu zadań, spełnionych przez Związek i Koła Legjonowe, uznała za wskazane stworzenie jednolitych ram organizacyjnych i w tym duchu opracowała projekt nowego statutu Związku Legjonistów, obejmujący tak obecny Związek Legjonistów, jak i Koła Legjonowe.

Statut przewiduje zachowanie w ramach jednej organizacji tak Oddziałów i Okręgów związkowych, jak i Kół Pułkowych. określa wzajemną współpracę, oraz pozostawia znaczną samodzielność w spełnianiu rozgraniczonych ściśle zadań. Natomiast władze naczelne będą jednolite dla całej organizacji.

Projekt statutu został przyjęty na posiedzeniu w dniu 24 kwietnia b. r. przez wszystkich delegatów i będzie przedstawiony do uchwalenia 13-mu Walnemu Zjazdowi Związku Legjonistów, który odbędzie się dnia 24 maja b. r. w Warszawie. Przedtem jeszcze będzie projekt statutu omawiany na posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Legjonistów, które się odbędzie przed Walnym Zjazdem.

Odczyt w Kole Szóstaków

Staraniem warszawskiego „Koła Szóstaków" odbył się 22 kwietnia, w sali odczytowej Legjonowych Kół Pułkowych odczyt dyr. Antoniego Plutyńskiego, na temat aktywizacji życia gospodarczego w Polsce.

Odczyt, który wzbudził duże zainteresowanie, zgromadził około 200 słuchaczy, którzy po skończonej prelekcji nagrodzili mówcę gromkiemi oklaskami.

Koło Żołnierzy Formacji Pozapułkowych

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Koła Żołnierzy Formacyj Pozapułkowych Leg. Polsk., odbytem dnia 23 kwietnia b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa pułk. Barzykowskiego dokonano ukonstytuowania się Zarządu Głównego w następujący sposób:

Prezes — gen. dr. Górecki, wiceprezesi — pułk. Barzykowski i pułk. Ciborowski; sekretarz — kol. Śliwiński H.; skarbnik — pułk. Sidorowicz; gospodarz — kol. Seretna; referent prasowy — mjr. Dunin-Wąsowicz.

Następnie powołano do życia szereg Sekcyj, a mianowicie:

a)) Bratniej Pomocy — kol. Seretna i kol. Pomazańska.

b) Ewidencyjno-odznaczeniowa — min. Szydłowski i sędzia Sroczyński.

c) Finansowa — pułk. Barzykowski i kol. Śliwiński.

d) Organizacyjna — pułk. Ciborowski i kol. Śliwiński.

e) Historyczna — pułk. Roterski z prawem kooptacji.

Zarząd Główny zakreślił sobie na rok bieżący następujący program pracy: ostateczne zlikwidowanie sprawy bezrobotnych, przystąpienie do publikacji historycznej, perlustracja członków, uporządkowanie ewidencji i zakończenie sprawy odznaczeń i t. d.

ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY I POL. KORPUSU WSCHODN.

POWSZECHNY ZJAZD ŻOŁNIERZY I-GO POLSKIEGO KORPUSU WSCHODNIEGO

Dnia 20 i 21 maja r. b. Związek Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wsch. zwołuje powszechny Zjazd Żołnierzy I-go Korpusu. Zjazd rozpocznie się 20 maja w Warszawie uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym, poczem nastąpi złożenie wieńca w Belwederze. Po akademji, która odbędzie się w salonach Rady Miejskiej, wszyscy uczestnicy Zjazdu wyjadą specjalnym pociągiem do Krakowa celem złożenia hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda na Wawelu, oraz udział w zbiorowem sypaniu kopca na Sowińcu.

Koszty przejazdu i karta uczestnictwa dla tych uczestników, którzy nie posiadają żadnych zniżek kolejowych, wynoszą zł. 12 gr. 10. Za przejazd z Warszawy do Krakowa i zpowrotem. Ci wszyscy, którzy posiadają bilety bezpłatne, służbowe bądź okolicznościowe, wpłacają tylko zł. 2.60.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu otrzymają 50-proc. zniżkę kolejową od miejsca zamieszkania do Warszawy i zpowrotem (w Nr. 9 z dn. 20 b. m. „Narodu i Wojska" podaliśmy, że koszty uczestnictwa Zjazdu wynoszą będą zł. 14.30, co niniejszem prostujemy).

Szczegóły programu uroczystości zjazdowych w Warszawie i Krakowie podamy w następnym Nr. „Naród i Wojsko".

Zgłoszenia i informacje należy kierować do dn. 8 maja r. b. pod adresem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, Warszawa, Al. Jerozolimska 8, m. 14, tel. 640-55, konto P. K. O. Nr. 16713.

OKRĘG STOŁECZNY

Z inicjatywy Zarządu Okręgu Stołecznego, w dniu 19 kwietnia r. b. w lokalu Klubu Łowieckiego, Nowy Świat 35, odbyło się tradycyjne „Jajeczko" koleżeńskie. Po przywitaniu zebranych przez prezesa Okręgu mjr. St. Bolesławskiego chór amatorski, składający się z członków Związku, odśpiewał piosenki żołnierskie.

Choć było ciasno, biesiada koleżeńska w serdecznym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

REMBERTÓW

Z inicjatywy Zarządu Oddziału w Rembertowie w dniu 19 kwietnia r. b. w świetlicy Domu Legjonowego w Rembertowie odbyło się tradycyjne „Jajeczko" koleżeńskie, na które zostali zaproszeni przedstawiciele innych organizacyj wojskowych z tamtejszego terenu: prezes Federacji kpt. J. Bozowski, prezes Legjonistów St. Iwanicki, prezes Kaniowczyków Cz. Bielecki, ze Zw. Rezerwistów kol. Węgrowski, ze Strzelca ob. K. Suchara i Pionierów ob. Nowakowski i prezydjum Okręgu Stołecznego, z prezesem Bolesławskim na czele.

Po przywitaniu zebranych przez komendanta Oddziału kol. Godziszewskiego, przemówieniach przedstawicieli i odśpiewaniu piosenek i deklamacji, w miłej atmosferze koleżeńskiej „Jajeczko" przeciągnęło się do późnej pory.



„Jajeczko" wielkanocne w Okręgu Stołecznym

Wycieczka do Rumunji na pobojowiska 2 p. uł.

Koło Żołnierzy b. 2 p. uł. Leg. Pol. organizuje wycieczkę do Rumunji na pola walk legjonowych, a w szczególności 2-go pułku ułanów — w czasie od 3-go do 11 lipca b. r.

Wycieczka zwiedzi pobojowiska w okolicach Czerniowiec, terenu szarży pod Rokitną, pola walk pod Rarańczą, Sadogórą, Dobranowcami, Mamajeszti, Kirlibaby i in. Ponieważ w roku ub. z powodu żałoby narodowej po zgonie Marszałka nie można było uczcić 20-lecia szarży pod Rokitną gromadną wycieczką do tej miejscowości, odbędzie się ona w tym roku.

Podróż odbędzie się koleją do Czerniowiec, a następnie autokarami na pobojowiska.

Bilety kolejowe w obrębie Polski będą za zniżką 50-procentową — przejazd autobusami od 10-ciu do 15 zł. od osoby — hotel i wyżywienie dziennie od 3 zł.

Udział w wycieczce mogą wziąć b. żołnierze wszystkich pułków legjonowych, wojskowi w służbie czynnej, przedstawiciele prasy i rodziny uczestników.

Zgłoszenia do dnia 9 b. m. nadsyłać należy do rtm. w st. sp. A. Tuczemskiego w Warszawie, Solec 20 m. 40.

Legjoniści polscy z frontu włoskiego

Odbyło się w Krakowie organizacyjne zebranie b. legjonistów I. Brygady, oraz oficerów i szeregowych b. 12 dywizji piech. b. armji austrjackiej, zgrupowanych w organizacjach P. O. W. „Front Włoski" i „Wolność".

Po ukonstytuowaniu się prezydjum w składzie: prezes — gen. Władysław Langner, oraz członkowie: dr. Wawrzyniec Typrowicz, pplk. Alojzy Wir-Konas, pplk. Władysław Wojakowski, dr. Stanisław Kawczak, dr. Robert Jahoda, płk. Stanisław Plappert, oraz mjr. Władysław Kornaus, wysłano depeszę hołdowniczą do gen. Śmigłego-Rydza, oraz postanowiono wystosować apel do wszystkich biorących udział w pracy wyzwoleńczej na froncie włoskim lub w organizacji „Wolność", aby przybyli do Krakowa na zjazd organizacyjny, który odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach października.

Funkcję organizatora zjazdu objął pplk. Władysław Wojakowski (Kraków, ul. Olszyny 11), funkcję sekretarza — pplk. Stanisław Plappert (Kraków, ul. Szpitalna 20).

Koło Trzeciaków w Wilnie

W sali Federacji P. Z. O. O. w Wilnie odbyło się organizacyjne zebranie członków „Koła Trzeciaków" b. żołnierzy 3 p. p. Leg. Pol.

Zebraniu przewodniczył gen. Eugenjusz Godziejewski, przy współudziale prezesa Zarządu Głównego „Koła Trzeciaków", płk. dypl. Tadeusza Pafrafińskiego z Warszawy.

W wyniku obrad wybrano zarząd w składzie: dr. Adam Galiński — prezes, prof. dr. Tadeusz Penolas — wiceprezes, Tadeusz Biński — kierownik Bratniej Pomocy, Gryglewski Marjan — skarbnik, Morski Józef i Gosz Wacław — członkowie. Komisja Rewizyjna: chor. Skuwiel Józef i Urbański Jan. Sąd Koleżeński: gen. Godziejewski Eugenjusz — prezes, oraz Pniewski Stanisław i Machowski Leon — członkowie. Tymczasowy lokal Koła mieści się przy ul. Zawale 6, tel. 16 lub 15-68.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

Okólnik Zarządu Głównego

W załączeniu przesyłamy rezolucję, powziętą przez nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. w dniu 18.IV. b. r. oraz (instrukcję) wskazówki działania.

Ponieważ ustęp rezolucji, w którym jest mowa o stworzeniu obozu politycznego, często bywa tłumaczonyy opacznie, t. zn. że Federacja P. Z. O. O. ma się przekształcić na partję polityczną, czujemy się w obowiązku sprawę tę wyjaśnić, aby na terenie Z. O. R. Rz. P. podobne pogłoski, niemające nic wspólnego z prawdą, nie miały miejsca.

Jako obrońcy Ojczyzny, skupieni pod sztandarem Federacji P. Z. O. O., wzięliśmy na siebie święty obowiązek bronienia Ojczyzny zarówno przed zewnętrznym, jak i wewnętrznym wrogiem zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju, gdy zajdą okoliczności, które poważnie mogą zagrażać wewnętrznej strukturze naszego Państwa.

Wszyscy sobie doskonale zdajemy sprawę, że w chwili obecnej walki gospodarczej, w chwili, gdy partje wywrotowe wzmogły się organizacyjnie, jest koniecznością przeciwstawienie się tej sile i stworzenie wielkiego obozu politycznego, który skupiłby w sobie rozproszone a zdrowo myślące wszystkie siły naszego narodu, aby w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego, odrzucając hasła demagogiczne, z jasno nakreślonym programem — stworzyć silną organizację, ściśle związaną z pojęciem rzetelnej pracy dla Ojczyzny oraz Jej obrony.

Z powyższych powodów Federacja P. Z. O. O. zdając sobie dokładnie sprawę z obecnej sytuacji naszego Państwa i społeczeństwa, nawołuje właściwe czynniki do najrychlejszego powołania do życia odpowiedniego obozu politycznego. Nie znaczy to jednakże, ażeby Federacja P. Z. O. O. przeistoczyła się w partję polityczną.

O powyższem prosimy powiadomić podległe Koła, dla kategorycznego stwierdzenia, że wojskowy i ponadpartyjny charakter są w dalszym ciągu zasadniczą wytyczną dla prac Związku Oficerów Rezerwy Rz. P.

Wiceprezes
(—) **J. Ryszkiewicz rtm. rez.**
Sekretarz Generalny
(—) **M. Berger por. rez.**

Imponujący Zjazd w Wilnie

W niedzielę, dnia 26 kwietnia b. r., przy gremjalnym udziale delegatów, odbył się w Wilnie doroczny Zjazd delegatów Okręgu Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy, którego przebieg również w tym roku przybrał imponujące rozmiary.

Uroczystości, związane ze Zjazdem, rozpoczęły się właściwie już w sobotę, dnia 25 b. m., w którym to dniu dorocznym zwyczajem urządzało Koło Wileńskie ZOR'u tradycyjne „Święcone" dla członków i ich rodzin.

W pięknej sali Klubu ZOR'u, przy ul. Orzeszkowej 11, zebrali się gremjalnie oficerowie i podchorążowie rezerwy wraz z żonami, ażeby wziąć udział w tej miłej uroczystości. Przemówienia powitalne wygłosili ks. kapelan Koła ZOR'u w Wilnie, prezes Okręgu, por. rez. Tyszkiewicz oraz sekretarz generalny Zarządu Głównego ZOR'u, por. rez. Berger. Całość wypadła nadzwyczajnie serdecznie i nosiła charakter uroczystości rodzinnej.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia b. r., rozpoczęły się właściwe uroczystości zjazdowe. W godzinach porannych, przy lokalu ZOR'u zebrały się poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich i P. W. oraz delegacje oficerów armji czynnej, które wraz z dużą kolumną oficerów i podchorążych rezerwy — wyruszyły w kierunku Ostrej Bramy. Po drodze delegaci złożyli wieniec w katedrze, na grobie ś. p. biskupa Bandurskiego, przyczem orkiestra odegrala marsza żałobnego.

Następnie udano się do Ostrej Bramy, gdzie została odprawiona msza św., podczas której podniosłe kazanie wygłosił ks. mjr. dr. Śledziewski. Po nabożeństwie udali się gremjalnie członkowie Zjazdu do kościoła Św. Teresy, gdzie złożono przy urnie z Sercem Marszałka Piłsudskiego wieniec i gdzie zatrzymali się dłuższą chwilę w głębokiem skupieniu, poświęconem pamięci Wielkiego Marszałka.

O godzinie 11.45 rozpoczęła się uroczysta akademja w teatrze na Pohulance. Był to przedewszystkiem uroczysty apel, poświęcony pamięci hetmanów polskich. Dorocznym zwyczajem odbywa się „apel" w formie tak podniosłej i poważnej, że zawsze pozostawia niezatarte wrażenia na wszystkich uczestnikach Zjazdu, którzy widzą w tem i odczuwają głęboki hołd dla wielkiej przeszłości mocarstwowej Rzeczypospolitej.

Doniosłym i poważnym głosem odczytywał sekretarz Okręgu, ppor. rez. Wolski, nazwiska zmarłych hetmanów, przedstawiając przy każdym z nich w krótkich słowach jego czyny wojenne i zasługi. Nazwisko ostatniego (w porządku chronologicznym), t. j. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłosił prezes Okręgu, por. rez. Tyszkiewicz, a audytorjum w głębokiem kilkuminutowem milczeniu — oddało hołd niezapomnianej pamięci Wodza Narodu.

Przemówienie powitalne wygłosił wojewoda wileński, płk. Bociański, który zobrazował zadania oficerów rezerwy i dołączył od siebie, jako kolegi, życzenia specjalne dla Zjazdu.

Następnie dowódca dywizji legjonowej, gen. Skwarczyński, przemówił w imieniu władz wojskowych, podkreślając znaczenie Zjazdu i wartość pracy oficera rezerwy.

W imieniu Zarządu Głównego Federacji przemówił kpt. rez. Relidzyński, wygłaszając przy tej sposobności aktualny referat o sytuacji politycznej.

W imieniu Zarządu Głównego ZOR wygłosił przemówienie por. rez. Berger, jako sekretarz generalny, przedstawiając zebranym zadania specjalne oficerów rezerwy na polu prac przedewszystkiem wojskowych a następnie prac z zakresu gospodarczego dla wzmocnienia odporności i stanu obronności Państwa. Mówca scharakteryzował pozatem w ogólnych zarysach program ideowy oficerów rezerwy, ze szczególnem uwzględnieniem stosunku do zagadnień o charakterze międzynarodowym.

Całość „apelu", zamknięta przez prezesa Okręgu, por. rez. Tyszkiewicza, przemówieniem o charakterze organizacyjnym, wywarła niezapomniane wrażenie na wszystkich uczestnikach i stała się niebywale uroczystem otwarciem Zjazdu, który w godzinach popołudniowych kontynuował swoje obrady w lokalu związkowym.

Na przewodniczącego Zjazdu powołano generalnego sekretarza Zarządu Głównego, por. rez. Bergera. Zarząd Główny reprezentował — oprócz wymienionego — por. rez. Grzybowski, jako wiceprezes. Wymieniony w szeregu spraw organizacyjnych, tak Okręgu, jak Kół, zabierali kolejno głos, przedstawiając zebranym oświetlenie dotychczasowej pracy Okręgu oraz w ogólnych zarysach szkic prac, które powinny być wykonane. Sprawozdanie w imieniu ustępującego Zarządu składał prezes Okręgu, por. rez. Tyszkiewicz, oraz zastępca sekretarza, ppor. rez. Kondratowicz, przedstawiając zebranym szczegółowe dane o stanie Okręgu. Program prac na przyszłość referował kpt. dypl. Dunin-Borkowski, przedstawiając szczegółowo i ze szczególnym naciskiem — prace, związane z wyszkoleniem wojskowem. Wyjaśnień udzielał por. rez. Minkiewicz, jako skarbnik, poczem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos kolejno prawie wszyscy obecni. Absolutorjum zostało udzielone jednogłośnie, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz Związku.

Wybrani zostali: jako prezes wybrany został por. rez. Jan Tyszkiewicz, jako wiceprezesi: kpt. dypl. Piotr Dunin-Borkowski, ppor. rez. Kazimierz Hajdul, płk. p. rusz. Światopełk-Mirski, por. rez. Zbigniew Turski. Jako członkowie Zarządu: mjr. Stefan Brokowski, por. Stanisław Boryto (Święciany), ppor. Kazimierz Dudycz, por. Antoni Erdman, kpt. Józef Fela, ppor. Piotr Gulewicz, por. Juljusz Glatman, ppor. Dominik Jakubiszyn, por. Mikołaj Kondratowicz, ppor. Wacław Lemiszewski, por. Antoni Minkiewicz, kpt. Teofil Makomaski (Baranowicze), por. Kazimierz Młynarczyk, ppor. Antoni Markowski (Grodno), kpt. Edward Müller, kpt. Obiezierski Michał, ppłk. Henryk Rudziński, mjr. Stefan Spaczyński, ppor. Adam Szelking, ppor. Stanisław Skowroński (Oszmiana), ppor. Bronisław Trynkiewicz, ppor. Tadeusz Wolski, ppor. Jerzy Zawadzki (Nowogródek), ppor. Leon Zawadzki (Grodno), por. Aleksander Zdanowicz (Grodno) i por. Władysław Zawadzki.

Do Komisji Rewizyjnej: płk. Bronisław Domański, por. Kazimierz Pożaryski, por. Woynicki Edward, oraz jako zastępca Witold Paszyc.

Do Sądu Koleżeńskiego: kpt. Józef Przyłuski, por. Jaromir Matiasz, ppor. Jan Łuczyłek, ppor. Witold Jankowski, por. Kazimierz Florczak, ppor. Aleksander Borowski, ppor. Kazimierz Błażejewicz.

Po wyborach wygłosili przemówienia prezes por. Tyszkiewicz oraz wiceprezes kpt. Dunin-Borkowski, poczem przyjęto szereg uchwał o charakterze zasadniczym.

Całość zebrania, jako też Zjazdu, a szczególnie „apelu", stała się przedmiotem żywej manifestacji uczuć całego społeczeństwa wileńskiego dla Okręgu Wileńskiego ZOR'u, będąc równocześnie widomym dowodem spoistości i wysokiego poziomu organizacji.

Najbliższe Zjazdy Okręgowe

W najbliższych dniach odbędą się Okręgowe Zjazdy Delegatów ZOR-u w następujących miejscowościach i terminach:

Warszawa — 10 maja b. r., Białystok — 17 b. m., Katowice — 21 b. m., Toruń — 31 b. m.

Konkursy hippiczne w Kole Warszawskiem

Dnia 19 kwietnia b. r. na krytej ujeżdżalni Wyższej Szkoły Wojennej odbyły się konkursy zorganizowane przez Sekcję Kawaleryjską Koła Warszawskiego Z. O. R. Wyniki techniczne konkursów są następujące:

Konkurs Nr. 1. Podoficerski. Start 5. Nagrody honorowe: gen. Kutrzeby, płk. Drucko-Lubeckiego i Sekcji Kawaleryjskiej:

1) kpr. Dymitrzuk, wał. Wiarus; 2) plt. Otto, wał. Wabik; 3) st. wachm. Rogula, wał. Lampart.

Konkurs Nr. 2 zamknięty, członków Sekcji Kaw., start 14. Nagrody honorowe: J. W. Pana Marszałka Sejmu Cara, płk. Dembińskiego, Komisji P. W. i W. F., Z. O. R.

1) ppor. Tomaszewski — wał. As; 2) por. Wodzianicki — wał. Zefir; 3) ppor. Kot — wał. Łysek; 4) ppor. Iwanowski — wał. Karny; 5) ppor. Kisielewski — wał. Miś; 6) ppor. Rzewuski — kl. Wiosenka; 7) por. Malanowicz — wał. Paramont.

Konkurs Nr. 3, otwarty, start 27. Nagr. honorowe: gen. Wieniawy-Długoszowskiego i Komisji P. W. i W. F. Z. O. R.

1) rtm. Sokołowski — wał. Zbój; 2) rtm. Małochleb — kl. Rita; 3) rtm. Sokołowski — wał. Okręt; 4) rtm. Sokołowski — wał. Wół; 5) pani Sokołowska — wał. Wiking III;; 6) ppor. Iwanowski — wał. Karny; 7) panna Kucińska — wał. Sygnet.

Konkurs Nr. 14 o nagrodę przechodnią Gen. Ministra Góreckiego, start 9.

1) rtm. Małochleb — kl. Rita; 2) por. Piątkowski — kl. Skoczka; 3) rtm. Sokołowski — wał. Okręt.

Zjazd Okręgu Krakowskiego

W Krakowie odbył się zjazd delegatów Kół Okręgu Krakowskiego Z. O. R.

Obrady zagaił i przemówienie powitalne wygłosił prezes Okręgu Krakowskiego, docent dr. S. Wachholz. Skolei przemawiali woj. Świtalski, prezydent miasta Kaplicki, prezes Związku Rezerwistów ppłk. Pałkowski, płk. Kuciel, dr. Adler, p. Wenzel, p. Korzeniowski, p. Bobiński i p. Hałgas, poczem wiceprezes Zarządu Głównego Grzybowski przedstawił wyniki obrad Federacji P. Z. O. O.

Po zamknięciu oficjalnej części zjazdu przedstawiciele Zarządu Okręgu złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności, poczem wybrano nowe władze w składzie następującym: prezes — dr. St. Wachholz, wiceprezesi: dyr. Nazimek, mjr. Siemeński, inż. Rohitowski, mjr. Zakrzewski i por. Lewinger. Członkami zarządu zostali wybrani: dr. Baar, dr. Bzowski, dr. Chodorowski, por. Janikowski, dr. Piotrowski, mjr. Radwański, ppor. Seifert, oraz wszyscy prezesi Kół powiatowych.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: mjr. Kamiński, ppor. Świderski, kpt. Gawlikowski, por. Czarnecki i ppor. Hyży.

W skład Sądu Koleżeńskiego: dr. Haonschin, kpt. Kubin, inż. Senke, prof. Plezia, ppor. Smorygiewicz, dr. Turchalski i mjr. Wiedman.

Odprawa Prezesów Kół w dwóch Okręgach

KIELCE

W dniu 29 marca r. b. odbyła się pod przewodnictwem prezesa Zarządu Okręgu p. Lemańskiego przy udziale członków Zarządu Okręgu oraz Zarządu Koła miejscowego odprawa prezesów Kół Okręgu Kieleckiego Z. O. R., do którego należy 10 Kół: Kielce, Częstochowa, Wierzbnik, Sandomierz, Busko-Zdrój, Zawiercie, Jędrzejów, Olkusz, Kozienice i Szczekociny.

Na odprawie omawiano w pierwszym rzędzie sprawę przyjęcia do Związku podchorążych rezerwy, którzy, jak wiadomo, korzystają obecnie z pełnych praw członkowskich.

Najwięcej czasu poświęcono pracom wyszkolenia wojskowego i kwestjom, związanym ze współpracą z organizacjami, wchodzącemi w skład Federacji P. Z. O. O. Tę kwestję omówił szerzej referent P. W. Zarządu Okręgu Z. O. R., Komendant Podokręgu Federacji P. Z. O. O., mjr. Rafał Krywko.

Na odprawę przybył wiceprezes Zarządu Głównego Z. O. R. p. W. Grzybowski, który zebranym udzielił stosownych instrukcyj.

BIAŁYSTOK

Dnia 15 marca odbyło się w Białymstoku posiedzenie plenarne Zarządu Okręgowego Z. O. R., połączone z odprawą prezesów wszystkich Kół ZOR. Okręgu Białostockiego i przy współudziale wiceprezesa Zarządu Głównego por. rez. Grzybowskiego.

Przewodniczył zebraniu prezes Zarządu Okręgowego kpt. rez. dr. Rutowicz St. Głównym tematem obrad. poza sprawami czysto organizacyjnemi, były zagadnienia następujące:

a) realizacja wyszkolenia wojskowego członków Związku wg. programu ramowego i współpraca ze Związkiem Rezerwistów (referat na temat wygłosił ppłk. w st. sp. Geniusz); b) efektywne skutki ostatnich zarządzeń oszczędnościowo-gospodarczych Rządu i w jaki sposób wzmóc inicjatywę prywatną w kierunku zwalczania skutków kryzysu (sprawy te referował ppor. rez. Kłosowski J.).

W wyniku dyskusji postanowiono, aby zagadnienia gospodarcze omawiać częściej na terenie zarządów zarówno Okręgowych, jak i poszczególnych Kół naszego Związku, a specjalnie na odprawach.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Z działalności Rady Wych. Obyw.

Dnia 30.IX. 1934 r. odbyło się pierwsze pełne posiedzenie Rady Wychowania Obywatelskiego Z. R., na którem dokonano wyboru prezydjum i ustalono wytyczne pracy, zmierzające do: a) unormowania kompetencji i zakresu działania władz W. O. na niższych placówkach, b) ułożenie Programu Wychowania Obywatelskiego.

W lipcu 1935 r. wprowadzono w życie „Regulamin ramowy organów wychowania obywatelskiego Z. R.", od października zaś obowiązuje już Program Wychowania Obywatelskiego Z. R.

W wykonaniu uchwał Rady powołano do życia 10 komisyj, opracowujących wskazówki praktyczne, prasowe itp.

Komisje są następujące: 1) Czynu obywatelskiego, 2) Świetlicowa, 3) Krajoznawcza, 4) Muzyczna, 5) Bibljoteczna, 6) Teatru i filmu, 7) Radjowa, 8) Prac historycznych, 9) Spraw społeczno-gospodarczych, 10) Spraw ustrojowych.

Niezależnie od tego, w miarę potrzeby, zwoływane są komisje doraźne, jak np.: Komisja do zmiany tekstu „Hołdu Hetmanom", Komitet Złotowy itp.

Komisje zbierają się przeciętnie co 2 tygodnie, w wypadkach koniecznych — częściej.

Powołany do życia Inspektorat Wychowania Obywatelskiego zaczął działać od 14.IX. 35 r., rozbudowując swoją pracę do obecnego tak szerokiego poziomu. Oprócz prac biurowych i prasowych, Inspektor Wych. Obyw. bierze udział w zjazdach okręgowych, podokręgowych i powiatowych, nadto wizytuje wszystkie komórki organizacyjne.

W okresie sprawozdawczym odbyły się Zjazdy Okręgowe lub Podokręgowe w Katowicach, Brześciu n/B, Poznaniu, Wilnie, Kielcach, Lublinie, Łucku; w powiatach Kutno, Sieradz, Ostrowiec, Baranowicze.

Dokonano inspekcyj w Wilnie (trzykrotnie), Grodnie, Białymstoku (dwukrotnie), Lublinie, Toruniu, Lwowie, Stanisławowie, Nowogródku, Baranowiczach, Zakopanem, Krakowie, Tarnowie, Radomiu, Radomsku, Piotrkowie, Łęczycy, Kaliszu, Kowlu, Łucku, Wołkowysku, Lidzie, Mołodecznie, Wilnie.

Ogółem w lutym było 12 dni wyjazdowych — 3.895 km., w marcu — 18 dni wyjazdowych — 4.692 km., w kwietniu — 11 dni wyjazdowych — 3,131 klm.

Rada Wychowania Obywatelskiego Z. R. kończy opracowywanie kilku wydawnictw prasowych, prowadzi akcję radjofonizacji Związku Rezerwistów oraz kończy realizację dwu obozów wypoczynkowych w Gdyni i Zaleszczykach i przygotowuje kolonję w Warnie nad morzem Czarnem. W zimie odbyły się kursy narciarskie dla początkujących. Kursy były prowadzone przez instruktora narciarskiego; kurs miał charakter wypoczynkowy (wykorzystanie urlopu 10-dniowego).

Z powodu zmiany statutu Z. R., Rada Wychowania W. O. dokonała rewizji Regulaminu Ramowego organów Rady W. O., dostosowując go do zmienionych warunków organizacyjnych.

Dnia 2 i 3 listopada 1935 r. odbyła się w Warszawie odprawa kierowników powiatowych referatów wychowania obywatelskiego. Miarą uznania prac wychowania obywatelskiego w Z. R. przez czynniki rządowe był udział najwyższych dostojników państwowych, z Panem Premjerem na czele. Ze Zjazdu tego wydał Z. R. specjalną broszurę zjazdową, omawiającą prace Zjazdu i komisyj zjazdowych.

Rada Wychowania Obywatelskiego Z. R., uchwalając program prac na okres wiosenno-letni, wstąpiła w nowy okres planowej pracy, który przewiduje rozbudowę wszystkich działów pracy zarówno w Radzie, jak i we wszystkich komórkach organizacyjnych.

W numerach następnych podawać będziemy kolejno bardziej szczegółowe omówienia poszczególnych odcinków pracy Rady Wych. Obyw. w jego sekcjach. O postępach tych prac, znajdujących się w okresie przygotowawczym, donosić będziemy stale.

Koło Z. R. w Pionkach

W dn. 5 b. m. odbyło się w sali kasyna pracowników PWP doroczne Walne Zebranie członków Z. R. Koła Pionki. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Wł. Kowskiego. Z przedstawionych sprawozdań Zarządu i Komendy wynika, że Koło skupia ogółem 1011 członków, w tem 457 członków czynnych umundurowanych. W roku sprawozdawczym odbyło się ogółem 31 zbiórek, w których kładziono specjalny nacisk na wyszkolenie strzeleckie członków Koła. Sprawozdanie kasowe, oraz preliminarz budżetowy na rok 1936 zostały przyjęte jednogłośnie.

Dzięki wysiłkom Zarządu Koła, uzyskano dla świetlicy Koła nowy lokal. Otwarcie świetlicy, przeniesionej do nowego lokalu, odbyło się dn. 21 b. m.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością płk. Jan Maciej Bold, wiceprezes Powiatowego Zarządu, delegaci Kół Z. R. pow. kozienickiego, oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj społecznych. Krótkie przemówienie powitalne wygłosił p. płk. J. M. Bold oraz prezes Koła Z. R. w Pionkach, kol. Wł. Kowski, poczem nastąpił akt otwarcia świetlicy.

Po tej uroczystości odbył się Walny Zjazd Prezesów i Komendantów Kół Z. R. pow. Kozienickiego. Obradom przewodniczył płk. Jan Maciej Bold. Ze złożonych sprawozdań na specjalne wyróżnienie zasługuje działalność Kół w Pionkach i Garbatce.

Odprawa Wych. Obyw. w Łucku

W dniu 19 kwietnia b. r. odbyła się w Łucku odprawa Pow. Referentów Wych. Obywatelskiego Związku Rezerwistów Podokręgu Wołyńskiego pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Podokr., wicewoj. St. Konopackiego, przy udziale przedstawicieli bratnich organizacyj, jak: Z. O. R., Z. S., Zw. Inwalidów Wojen. i wszystkich Pow. Referentów Wych. Obyw. Z. R. oraz delegata Zarządu Głównego, p. J. Arpada Szalaya.

Odprawę zagaił prezes Konopacki, który sprecyzował zasadnicze założenia ideowe Z. R. oraz podstawowe wytyczne pracy na polu wychowania obywatelskiego. Prezes Konopacki zaznaczył przytem z całym naciskiem, że postawienie na właściwy poziom wych. obywatelskiego we wszystkich ogniwach Z. R. jest jednem z głównych zadań, których wykonania podjął się Z. R. Pozatem podkreślił mówca specjalne zadania, jakie ciążą na Związku Rezerwistów na Kresach na Wołyniu, a jednem z naczelnych jest utrwalanie potęgi państwa, oraz myśli mocarstwowej, wreszcie urabianie zdrowej opinji publicznej.

Po przemówieniu Prezesa kolejno złożyli sprawozdania ze stanu prac w dziedzinie wychowania obywatelskiego na swych terenach wszyscy referenci powiatowi. Ze sprawozdań tych wynika, że dorobek tej pracy, jakkolwiek ujętej w konkretny program dopiero w bieżącym roku — jest już jednak bardzo poważny.

Po tych sprawozdaniach i dyskusji, w związku z niemi wyłonionej, dał wytyczne pracy na najbliższy okres przewodniczący Komisji Podokręgowej wych. obywatelskiego Dyr. Boryssowicz, wreszcie szczegółowo przedstawił stan prac w dziedzinie wych. obyw. ze szczególnem uwzględnieniem dokonania czynu obywatelskiego na terenie wszystkich ogniw Z. R. delegat Zarządu Głównego Z. R., p. J. Szalay.

Odprawa zakończona została dłuższem przemówieniem Prezesa Okręgu, który ponownie zaapelował do zebranych, aby, odjeżdżając w teren, dali impuls do wytężonej pracy na polu wych. obywatelskiego i wyrabiania wśród społeczeństwa zdrowej opinji publicznej, co jest szczególnie teraz potrzebne, kiedy warcholskie lub wrogie Państwu żywioły usiłują siać ferment i wzniecać niepokoje, godzące w spoistość i siłę wewnętrzną Rzeczypospolitej.

Zjazd Wych. Obyw. w Białymstoku

W Białymstoku w sali Konferencyjnej Województwa odbył się zjazd prezesów i referentów wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów, Rodziny Rezerwistów z całego terenu Okręgu III Z. R.

Na zjazd przybyli z ramienia władz naczelnych organizacji: członek Zarządu Głównego i Przewodniczący Rady Wychowania Obywatelskiego, kol. Roman Tomczak i wiceprzewodniczący Rady, kol. dr. Edmund Wieliński. Ponadto w zjeździe wzięła udział przewodnicząca Okręgowej Rady R. R., p. wojewodzina Pasławska i komendant Okręgu III Z. R., mjr. dypl. w s. s. Orłowski. Obradom zjazdowym przewodniczył kol. Alfons Zgrzebniok, prezes Okręgu Białostockiego Z. R.

Po oddaniu hołdu Wodzom Narodu i złożeniu ślubowania przez kilka referentek wychowania obywatelskiego, wygłoszono szereg referatów na tematy następujące: O Rodzinie Rezerwistów, jej celach, zadaniach, o strukturze organizacyjnej, roli referentki wychowania obywatelskiego, roli i pracy referenta powiatowego, referenta Koła, o przysposobieniu kobiet do obrony kraju i o pracy świetlicowej.

Referaty te wygłosili pp.: Przewodnicząca Pasławska, kier. ref. Pieczyńska, b. poseł Tomczak, dr. Wieliński, wiceprezes Budzanowski, referent W. O. Okręgu T. Zinger, zastępca ref. St. Kurowski i prof. Goławski.

Referaty spowodowały ożywioną dyskusję, która wraz ze sprawozdaniami z poszczególnych powiatów dała obraz ogromnego wysiłku pozytywnej pracy kulturalno-obywatelskiej referentów wychowania obywatelskiego w terenie.

Zjazd wywołał duże wrażenie na wszystkich obecnych, którzy rozjechali się z otuchą do dalszej owocnej pracy i z dumą, że realną pracą swoją służyć mogą wielkiej idei stworzenia w Polsce nowego typu obywatela-żołnierza.



Uczestnicy Zjazdu w Białymstoku

1 — przewodnicząca Rady Okr. R. R. p. Pasławska, 2 — prezes Zarządu Okr. III Z. R. wicewoj. A. Zgrzebniok, 3 — przewodniczący Rady Wych. Ob. R. Tomczak, 4 — wiceprzew. Rady Okr. R. R. p. Zgrzebniokowa, 5 — wiceprzewodniczący Rady Wych. Obyw. dr. Edm. Wieliński.

„Rezerwista Ziemi Grodzieńskiej"

Zarząd Powiatowy Z. R. w Grodnie przystąpił do wydawania własnego czasopisma p. t. „Rezerwista Ziemi Grodzieńskiej". Dotychczas wyszły już trzy numery miesięcznika. Miesięcznik, mimo, iż posiada dość skromną szatę, zawiera dużo treści, sprawom Z. R. wyłącznie poświęconych. Wydawnictwo nastawione jest przedewszystkiem na teren miejscowy, bez zbędnych ambicyj ogarnięcia swym zasięgiem terenu całej Rzeczypospolitej (co jest stałą chorobą wydawnictw lokalnych) i jako takie spełnia, sądząc z dotychczas wydawanych numerów, dobrze swe zadanie. „Rezerwista Ziemi Grodzieńskiej" mimo niskiej ceny 10 gr. za egzemplarz jest wydawnictwem samowystarczalnem finansowo, co jest kardynalnym warunkiem powstawania pism organizacyjnych lokalnych.

Sądzimy, iż tak pomyślane wydawnictwa mogłyby stworzyć u siebie i inne Okręgi Z. R., chociażby dla uzyskania platformy wymiany myśli przy realizacji programu Wychowania Obywatelskiego; przy nastawieniu na swój wyłącznie teren nie stwarzałyby one konkurencji dla „Narodu i Wojska", będącego pismem centralnem i z tej przyczyny nie mogącego uwzględniać poszczególnych terenów w takim stopniu, w jakim mogą to robić lokalne miesięczniki własne.

Przy Zarządzie Powiatowym Związku Rezerwistów w Grodnie utworzony został dla spraw pisma Komitet Redakcyjny z prof. Oktawjanem Buszem i dyr. Witoldem Cieńskim na czele. Redaktorem jest kol. Adam Wyrzykowski. Zamierzenia Komitetu Redakcyjnego określa jasno poniższy ustęp odezwy do czytelników-rezerwistów powiatu grodzieńskiego:

„Oddając do rąk Waszych — Koledzy Rezerwiści, pierwszy numer „Rezerwisty" — wierzymy w to, że stanie się on początkiem duchowego łącznika wszystkich Rezerwistów Ziemi Grodzieńskiej, — stanie się pocztą naszą, która będzie docierać do najzapadlejszych zakątków Grodzieńszczyzny — wszędzie, gdzie zamieszkują Rezerwiści, wyznaczeni do tworzenia placówek organizacyjnych, mających za zadanie — wykonywanie świętych dla nas wskazań, testamentu Wielkiego Wodza Dusz naszych".



Rezerwiści Koła Z. R. w Wiśniczu Nowym

Koło Z. R. w Rajgrodzie

Tutejsze Koło odbyło swe Walne Zebranie w dniu 5 b. m. Zebraniu przewodniczył prezes Koła, podkom. Ściegienny. Po oddaniu hołdu Wodzom Narodu, wysłuchano sprawozdań poszczególnych członków zarządu z działalności Koła za okres ubiegły.

Stan obecny Koła wynosi 81 członków, wobec 60 członków na początku okresu sprawozdawczego. Oddział ćwiczący liczy 25 członków. Ćwiczenia odbywają się co tydzień. Koło przeprowadziło zawody sportowe, zawody strzeleckie o mistrzostwo Rajgrodu, strzelanie o O. S., zawody o POS, pokaz L. O. P. P., ćwiczenia polowe ze Strażą Graniczną itd. Referat opieki społecznej udzielał w miarę możności zapomóg pieniężnych, ponadto interwenjował w sprawie uzyskania pracy dla bezrobotnych członków Koła. W dziale wychowania obywatelskiego: poświęcono świetlicę, urządzono obchody okolicznościowe, akademje itp. Na zebraniach miesięcznych wygłoszono ogółem 12 odczytów na różne tematy.

Po złożeniu sprawozdania przez komisję rewizyjną, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyborów na nową kadencję. Wybrany został Zarząd dotychczasowy.

Wołożyn



Uczestnicy kursu w Wołożynie

Komenda Powiatowa Związku Rezerwistów w Wołożynie przy pomocy miejscowych władz wojskowych Baonu K. O. P. „Wołożyn" ostatnio w czasie od 5 do 9 kwietnia r. b. włącznie zorganizowała 5-ciodniowy kurs informacyjny dla komendantów (kierowników) placówek Z. R. z terenu powiatu wołożyńskiego.

Kurs ten pod kierownictwem kpt. Tomaszewskiego, powiatowego komendanta P. W., odbyło 32 rezerwistów, z których 20 uzyskało odznaki strzeleckie (O. S.).

Program kursu obejmował: Sprawy wyszkoleniowe, wychowania obywatelskiego i organizacyjne.

Uczestnicy kursu na czele z Komendą Powiatową Z. R. czują się w obowiązku drogą tą wyrazić podziękowanie p. mjr. Żanko, d-cy Baonu K. O. P. „Wołożyn", i p. kpt. Tomaszewskiemu za przychylną i troskliwą opiekę oraz okazaną pomoc w wyżywieniu, zakwaterowaniu i wyszkoleniu.

Wiśnicz Nowy

W Wiśniczu Nowym (pow. bocheński, Okr. Krakowski) Związek Rezerwistów powstał przed 2 laty. Koło liczy obecnie 52 członków oraz 3 kandydatów (t. j. członków odbywających t. zw. okres próbny — przed złożeniem ślubowania). Koło posiada własną świetlicę, gdzie 2 razy w tygodniu zbierają się członkowie dla wysłuchania pogadanek z zakresu geografji gospodarczej Polski, historji i ustroju Polski współczesnej, wyszkolenia wojskowego itp. Ponadto członkowie spędzają czas w świetlicy na wspólnem czytaniu „Narodu i Wojska", grach towarzyskich itp. Członkowie Koła przystąpili do realizacji programu wych. ob., a mianowicie, przystąpiono do wysadzenia drzewkami ulic miasteczka, oraz do stałej pomocy Zarządowi Gromady nad uporządkowaniem ulic i placów Wiśnicza Nowego. Organizowane są zespoły ogrodniczo-hodowlane pod fachowem kierownictwem, w których rezerwiści uzyskują potrzebne wiadomości teoretyczne i praktyczne. Koło tutejsze współpracuje stale z innemi organizacjami przy urządzaniu wspólnych obchodów i uroczystości. Koło urządziło kilka zabaw, z których dochód przeznaczony został na wyposażenie świetlicy Z. R. w najniezbędniejsze akcesorja. Również z tych funduszów zakupiono 20 kompletów mundurów drelichowych.

W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 20 posiedzeń. Koło spełniło chlubnie swój obowiązek przyczynienia się do odbudowy Zułowa i uzyskało dyplom Komitetu za Nr. 411.

Prezesem Koła jest kol. J. Kalita, komendantem kol. Guzikowski.

Zjazd Powiatowy w Zborowie

W dniu 5 kwietnia b. r. odbył się w Zborowie Powiatowy Zjazd Delegatów Z. R., na który przybyli: pp. starosta powiat. Kocół Alfred, delegat Zarządu Okręgu VI Z. R. we Lwowie, mjr. Kamiński, oraz delegaci z Kół ze Zborowa, Jeziernej, Bogdanówki, Olejowa i Pomorzan.

Po oddaniu hołdu Wodzom Narodu zdawali sprawozdania z dotychczasowej pracy: prezes Zarządu powiat. Z. R. kol. Gawlik i kmdt. powiat. kol. Zajączkowski. Ze sprawozdania wynika, że na terenie powiatu zorganizowano 7 Kół i 6 placówek, z których dwie posiadają własne świetlice, reszta zaś wspólnie z innemi organizacjami.

Powiat pod względem wyszkolenia wojsk. został podzielony na 4 kompanje i posiada 65 proc. członków ćwiczących.

Zarząd powiat., doceniając ważność tak propagandową, jak i wewnętrzno-organizacyjną kwestji umundurowania członków—zapoczątkował akcję mundurową, której pierwsza faza obejmuje zaopatrzenie wszystkich członków ćwiczących w terminie do dnia 3 maja w czapki. Ponadto przystąpił do organizowania własnej orkiestry i sekcji teatralnej.

Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu i Komisji Rewiz., udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i dokonano wyboru nowego Zarządu, w którego skład weszli: prezes — Gawlik Stanisław, wiceprezesi: Balkowski Kazimierz i Przybytko Antoni, sekretarz: Nowakowski Andrzej, skarbnik: Ignatowicz Stanisław, ref. wych. ob.: Karabiński Jan, ref. op. społ.: Zaborowski Stanisław, czł. Zarządu: Kmiecik Mieczysław.

W dyskusji zabierał m. in. głos starosta pow., wskazując, że Związek Rezerwistów, jako organizacja na tym terenie młoda, chcąc zdobyć sobie zaufanie i poparcie tak moralne, jak i finansowe miejscowego społeczeństwa — musi wykazać istotną żywotność i spełniać nakreślone jej statutem zadania, oraz przyrzec przyjść Zarządowi powiat. z pomocą finansową w jego akcji mundurowej.

Przemówienie delegata Zarządu Okręgu, który przedstawił cele i wartość pracy Z. R., szczególnie na terenie Małopolski Wschodniej, zreasumował dodatnie dotychczasowe wyniki pracy Zarządu powiat. i złożył p. Staroście — w imieniu Zarządu Okręgu— podziękowanie za życzliwe i wydatne poparcie Z. R. na podległym sobie terenie — zakończyło obrady.

Rezerwiści powiatu grudziądzkiego przy pracy

W dniu 5 kwietnia w sali Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem delegata Zarządu Okręgowego p. mjr. Makowskiego odbył się Walny Zjazd Delegatów Kół i placówek Związku Rezerwistów powiatu grudziądzkiego przy nader licznym udziale uczestników.

Zjazd rozpoczął się tradycyjnym i uroczystym momentem odczytania „Hołdu Hetmanom", którego zebrani wysłuchali w skupieniu, w postawie żołnierskiej.

Następnie Prezes inż. Wrotnowski w treściwem i rzeczowem sprawozdaniu zilustrował pracę Związku Rezerwistów. Ze sprawozdania tego, podanego w bezstronnej ocenie, widać było, że powiatowe Koła i placówki pracują z całem zrozumieniem zadań obywatelskich i żołnierskich celów organizacji. Jako dowód zbiorowego czynu obywatelskiego posłużyć może Koło Mniszek, które podjęło prace około budowy stadjonu, którego poświęcenia należy oczekiwać w przyszłym roku. Prace ziemne wykonywali bezinteresownie członkowie Koła. Ta inicjatywa chwalebna Koła Mniszek znalazła już naśladowców wśród innych Kół, które postanowiły we własnym zakresie podobne stadjony zbudować.

Koło Rodziny Rezerwistów w Mniszku utrzymuje własnym kosztem ochronkę.

Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów zapoczątkował już zorganizowanie oddziału konnego.

Tak się przedstawiają w krótkości najcharakterystyczniejsze przejawy prac Zarządu Powiatowego Z. R. w Grudziądzu, to też pan Starosta Klotz, zabierając głos, w wymownych słowach ocenił pracę rezerwistów powiatu grudziądzkiego, ich spoistość, karność, dyscyplinę i zapał do pracy i ich obywatelski stosunek do zagadnień przez co rezerwiści odgrywają pozytywną rolę w kierunku przełamania nastrojów defetystycznych, a są czynnikiem potęgującym i wzmacniającym wiarę w przyszłość narodu.

Skolei przemawiał delegat 64 p. p.

Sprawozdanie Komendanta powiatu wykazało duży procent ćwiczących; odbywają się regularnie strzelania i ćwiczenia zespołowe.

Na rok następny wybrano Zarząd z dotychczasowym Prezesem inż. Wrotnowskim. Zamykając zebranie, delegat Zarządu Okręgowego podziękował zebranym za dotychczasowe wyniki, życząc dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Odprawa w pow. opatowskim

Dnia 19 kwietnia b. r. odbyła się w Ostrowcu druga zkolei w ciągu ostatnich miesięcy odprawa referentów wychowania obywatelskiego pow. opatowskiego.

Zagaił zebranie kol. M. Bogdański, prezes Zarządu Powiatowego Z. R., przewodniczył obradom kol. K. Lejman, prezes Podokręgu Kieleckiego.

Kierownik Wychowania Obywatelskiego, kol. B. Filus, wygłosił referat p. t. „Jak realizować program wychowania obywatelskiego na terenie Koła". Nawiązawszy do poprzedniego swego referatu p. t. „Wytyczne programu wychowania obywatelskiego", podkreślił prelegent z całym naciskiem, że czynnikiem decydującym o wartości pracy nad wychowaniem obywatela-żołnierza są osobiste walory referenta, jego entuzjazm, jego wartość moralna. Następnie omówił, jak należy układać plan, jak organizować i prowadzić pracę świetlicową i jak realizować czyn obywatelski.

W dyskusji poruszono między innemi sprawę obniżenia względnie całkowitego zniesienia opłaty za radjo, dostosowania do poziomu rezerwisty na wsi czasopism dla świetlic Z. R., popierania i zakładania spółdzielni na wsi oraz wypuszczenia w ten bibljotek ruchomych.

Wyczerpujących wyjaśnień udzielił prezes Podokręgu.

Zkolei złożyli referenci sprawozdania z pracy w poszczególnych Kołach.

W dyskusji nad sprawozdaniami zakomunikował prezes Podokręgu, że Zarząd Główny Z. R. przywiązuje dużą wagę do pracy wychowawczej w Z. R., poczem przedstawił obecną sytuację międzynarodową i trudności, jakie Państwo Polskie przezwyciężyć musi.

Kol. Filus podniósł z uznaniem wzorową pracę Kół w Niedźwiedziu, Chmielowie i Denkowie.

Poza tem ustalono na podstawie obserwacji referentów i lustracyj, dokonanych przez kol. Filusa w siedmiu Kołach, że należy unikać przeciążenia zbyt częstemi referatami, a położyć większy nacisk, zwłaszcza na wsi, na takie imprezy, jak pogadanki wspólne, zabawy taneczne, teatr i radjo.

Odprawy w dziale wychowania obywatelskiego odbywające się na terenie całego Państwa dowodzą, iż praca ta wkroczyła w stadjum realizacji. Wytyczne programu Wych. Obyw. są wprowadzane w życie. Odprawy służą do uzgodnienia, wyjaśnienia i omówienia szczegółów pracy, dostosowanej do warunków miejscowych. Odprawa opatowska świadczy o należytem podejściu do zagadnienia wych. obyw. w Z. R.

Związek i Rodzina Rezerwistów w Starachowicach

Tutejsze Koło jest jednem z najliczniejszych Kół na terenie pow. iłżeckiego, posiada własną świetlicę, w której odbywają się zbiórki i zebrania Z. R. i R. R. Świetlica ta wyposażona jest w radjo, czytelnię oraz gry towarzyskie. Niedawno urządzono tam turniej szachowy. Odczyty i pogadanki cieszą się dużą frekwencją. Urządzane są również w świetlicy okolicznościowe akademje, przedstawienia teatralne, opłatki, zabawy i t. p. w świetlicy R. R. prowadzi zajęcia dla pracownic fabrycznych oraz bibljotekę.

W końcu marca b. r. odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego prezesa Zarz. Pow. Z. R., dr. inż. Władysława Wrażeja, który odszedł z terenu powiatu na Górny Śląsk. Prezes Wrażej położył ogromne zasługi na polu organizowania Z. R. na terenie pow. iłżeckiego. Za jego prezesury powstało dwadzieścia parę Kół Z. R. i dwa Koła R. R. Inż. Wrażej cieszył się dużą popularnością i uznaniem wśród rezerwistów, to też jego pożegnanie odbyło się nadzwycazj serdecznie w obecności władz i licznie zgromadzonych członków organizacji, którzy z prawdziwym żalem żegnali swego prezesa. Dla utrwalenia jego zasług zebrano kwotę na fundusz jego mienia. Prezes Wrażej powiększył ją. dodając od siebie takąż kwotę. Fundusz ten przeznaczony został na zapomogi dla członków Z. R. i R. R. w Starachowicach.



Pożegnanie prezesa Zarz. Pow. Iłżeckiego dr. inż. Wrażeja

Związek b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej

TCZEW

W ostatnich dniach powstał w Tczewie (na terenie Okręgu Toruńskiego) Oddział Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolej. R. P.

Tymczasowy Zarząd tego Oddziału funkcjonuje w następującym składzie osobowym: prezes Stefan Olejniczak, sekretarz Antoni Kłos, skarbnik Antoni Klunder.

Komisja rewizyjna: Paweł Lantenberg, Wiktor Ustowski i Brunon Wojda.

Siedziba prawna nowopowstałego Oddziału mieści się przy lokalu prezesa Oddziału S. Olejniczaka — Kolibki-Orłowo, ul. Wierzbowa Nr. 8.

BIELSK

W marcu odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału w Bielsku.

Przewodniczył Franciszek Jaworski, sekretarzował Karol Pająk.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału, do którego weszli: prezes J. Bazelides, wiceprezes T. Jaworowski, sekretarz K. Gamłot. skarbnik Fr. Janiak, członkowie F. Wieja, F. Pryga.

Komisja rewizyjna: F. Faltus, J. Bączek i K. Pająk.

WILNO

Dnia 22 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie Okręgu-Oddziału Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej R. P. w Wilnie.

Przewodniczył zebraniu kol. Teofil Pieniążek, sekretarzował kol. Feliks Radziszewski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do wyboru Władz Okręgu-Oddziału. Wybrani zostali do Zarządu: prezes Władysław Henrych (ponownie), wiceprezes Teofil Pieniążek (ponownie), sekretarz Feliks Radziszewski, skarbnik Feliks Radziszewski, członkowie Zarządu: kol. kol. Stanisław Pesz (ponownie), Wacław Kowalski, Zygmunt Szulakowski i Jan Owczarek — zastępca.

Komisja Rewizyjna: kol. kol. Henryk Niepokojczycki, Adolf Skowroński, Wincenty Wojniło i Wacław Wyszomirski, członek honorowy Okręgu Wileńskiego.

Poszukiwanie towarzyszy broni

APEL DO BYŁYCH DOWBORCZYKÓW

Władysław Kozak, gospodarz małorolny ze wsi Rzeszotków, gminy Krześlin, pow. siedleckiego, b. sierżant 1 pułku ułanów krechowieckich, poszukuje świadków uwolnienia z więzienia rosyjskiego w Mińsku-Litewskim na początku roku 1918 grupy oficerów Polaków z dawnego 5-go pułku strzelców polskich, III-ej dywizji.

Władysław Kozak jako ówczesny dowódca 257 transportu, mającego uzupełnić 52 bataljon wojsk rosyjskich, sporządził i wydał grupie oficerów polskich dokumenty, umożliwiające przejazd do pułków gen. Dowbora. Dokumenty były wydane na ręce p. Władysława Święcickiego z Łodzi, ówczesnego kapitana. Dokumenty podpisali: Jan Krawczyk z Łodzi, jako przewodniczący Komitetu i Stanisław Maciejewski — jako sekretarz Komitetu.

Pana kpt. Święcickiego, prezesa Krawczyka, sekretarza Maciejewskiego oraz inne osoby zapoznane z przebiegiem omawianej sprawy proszę o podanie obecnych swoich adresów.

FORELL — „SNOB"

Członek Z. R. Koła Grodzkiego we Włodzimierzu Jan, syn Adama i Marji Forell, rocznik 1898, uprasza wszystkich swoich współtowarzyszy, którzy razem z nim w sierpniu 1915 roku w mieście Lublinie zapisali się do Legjonów Polskich, względnie, którzy mogą potwierdzić fakt, iż wymieniony był Legjonistą, — o zgłoszenie swoich nazwisk i adresów do tutejszego Koła.

Dla lepszej orjentacji nadmienia się, że Jan Forell wstępując do Legjonów przybrał sobie pseudonim „Snob", mógł więc być znany albo pod tym pseudonimem, albo pod właściwem nazwiskiem Forell, względnie zniekształconem: „Foral, Foruel" i t. p.

Zjazd Powstańców i Wojaków w Gdyni



Dom wypoczynkowy Powstańców i Wojaków w Mechelinkach

Dnia 5-go kwietnia b. r. odbył się w Mechelinkach w Domu Wypoczynkowym im. Marszałka Piłsudskiego Walny Zjazd Delegatów Placówek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, pow. Gdynia dla policzenia swych sił i prac wykonanych, oraz dla uskutecznienia wyboru Zarządu Powiatowego.

Po zagajeniu przez prezesa Zarządu Powiat. kpt. Anweilera przemawiali prezes Zarządu Głównego druh Mieczysław Eckert z Inowrocławia, przedstawiciele wojska pp. kpt. Kubica, szef P. W. i W. F., oraz por. Bławut, dalej w imieniu Związku Towarzystw i Zw. Oficerów Rez., oraz jako wiceprezes Federacji druh Jęczkowiak, delegat POW. ob. Pietroń, wreszcie przedstawiciel Powstańców Śląskich i Wielkopolskich dr. Bobkowski.

Po tych przemówieniach druh prezes Anweiler wezwał do minutowego milczenia na cześć Tego, który niedawno odszedł, a żyje z nami w idei.

Zkolei nastąpiły sprawozdania prezesa kpt. Anweilera, sekretarza St. Ratajczaka, zast. skarbnika Bratkowskiego, zast. komendanta Zalikowskiego i komisji rewizyjnej por. M. Marczewskiego.

Zapisano, jako kapitał żelazny nowowzniesiony i wspaniale reprezentujący się własny Dom Wypoczynkowy w Mechelinkach wraz z urządzonem wnętrzem, na którym jest długu tylko ok. 400 zł.

Po sprawozdaniach przez aklamację udzielono Zarządowi absolutorjum, również przez aklamację wybrano następujący Zarząd Oddziału:

Prezes nadal druh Ferd. Anweiler, kpt. M .W. w st. sp., wiceprezes dr. Stanisław Bobkowski, sekretarz bud. Zygm. Koralewski, zast. sekr. St. Ratajczak — urz. pryw., skarbnik Lucjan Bratkowski, urz. pryw., ref. oświat. i pras. inż. Maks. Zuske-Zdzierz, ref. organizacyjny Pietroń, del. P. O. W. i znany obywatel, zast. komdt. Fr. Zalikowski.

Referat z budowy własnego Domu Wypoczynkowego Powst. i Woj. w Mechelinkach wygłosił druh bud. Zygm. Koralewski, kierownik budowy.

Na zakończenie przemawiali jeszcze druh prezes Anweiler i referent oświatowy inż. Zuske-Zdzierz, a p. d'Erceville referował sprawy oszczędnościowo-ubezpieczeniowe.

Kronika wydarzeń w 3-ej dekadzie kwietnia

W POLSCE

— P. Prezydent Rzplitej, przychylając się do uchwały Rady Ministrów, zwolnił wojewodę krakowskiego Kazimierza Świtalskiego z zajmowanego stanowiska. Dymisja ta pozostaje niewątpliwie w związku z tragicznemi wypadkami na ulicach Krakowa.



pułk. Gnoiński

Nowym wojewodą krakowskim został zamianowany płk. Michał Gnoiński, dotychczasowy komendant Szkoły Podchorążych w Toruniu, legjonista Drugiej Brygady, w okresie kryzysu przysięgowego internowany w Szczypiornie. Obznajomiony jest wszechstronnie z techniką administracyjną, której znajomość w zakresie administracji województwa, starostwa i gminy uzupełniał w ciągu ostatniego roku na terenie woj. pomorskiego.

— Prezes Rady Ministrów zwolnił p. Ignacego Matuszewskiego ze stanowiska prezesa komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów.



minister Koht

— W Warszawie bawił przez dwa dni norweski minister spraw zagranicznych prof. Halovan Koht, podejmowany tu przez ministra Becka. Gość z Oslo był przyjęty także na audjencji u P. Prezydenta Rzplitej.

— W Poznaniu 3.000 bezrobotnych urządziło demonstrację, która miała przebieg spokojny, zdarto tylko afisze, wzywające do składek na obiady dla bezrobotnych. Delegację bezrobotnych przyjął p. Wojewoda, a p. Prezydent miasta odbył z nią przeszło godzinną konferencję. (20.IV.).

— P. Prezydent Rzplitej odsłonił pomnik Kilińskiego w Warszawie, dokąd zjechali się przedstawiciele rzemiosła z całej Polski w sile kilkunastu tysięcy. Również w obecności P. Prezydenta obradował wielki Kongres Rzemiosła, na którym przemawiał także minister przemysłu i handlu gen. Górecki.

— Dnia 21 kwietnia odbyła się na Zamku w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej narada w sprawie sytuacji gospodarczej w związku z potrzebami Państwa.

W naradzie, pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego i przy udziale gen. Rydza-Śmigłego, wzięli udział ministrowie: skarbu — Kwiatkowski, spraw wojskowych—gen. Kasprzycki, spraw zagranicznych — Beck, spraw wewnętrznych— Raczkiewicz, przemysłu i handlu — gen. Górecki, rolnictwa — Poniatowski i komunikacji — Ulrych.

Pozatem w obradach uczestniczyli prezes Banku Polskiego p. Koc i prezes P. K. O. p. Gruber.

— Dnia 24 kwietnia obchodzono w Warszawie 30-tą rocznicę głośnego wykradzenia 10-ciu więźniów Pawiaka, przez grupę rewolucjonistów z osobnym pułkownikiem Juremi-Gorzechowskim na czele. Pozostali przy życiu bohaterowie tego śmiałego czynu byli przyjęci przez P. Prezydenta Rzplitej, a następnie odbyła się na ich cześć akademja na ratuszu.

— Dnia 26 kwietnia minister gen. Górecki otworzył 15-te Targi Poznańskie. Na wyraźne życzenie p. Ministra odwołano projektowany z tej okazji raut, a pieniądze, na to przeznaczone, oddano na bezrobotnych m. Poznania.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Rugi czeskie na Śląsku za Olzą nie milkną. Czesi wydalają w dalszym ciągu obywateli polskich, odstawiając ich do granicy.

— Jeden z granicznych strażników czeskich pobił karabinem 17-letnią Polkę Helenę Lisztwanównę za to, że rzekomo była w Polsce. Matka pobitej wniosła skargę do sądu, podając nazwiska pięciu świadków zajścia.

— Sąd w Morawskiej Ostrawie rozpatrując sprawę z prywatnego oskarżenia agencji „Centro-Press", której „Dziennik Polski" zarzucił tendencyjne informowanie zagranicy o sytuacji Polaków w Czechach, skazał redaktora tego dziennika na 48 godzin aresztu. Zastosowano przy tem niepraktykowaną dotąd w procesach prasowych karę dodatkową w postaci obostrzenia aresztu postem!



Bohaterowie wykradzenia „10-ciu z Pawiaka"
Od lewej: Fr. Kruk-Łagowski, pułk. Jur-Gorzechowski, Antoni Koll i Edward Dąbrowski

— Pracownicy Fabryki Karabinów ubiegłego roku po zgonie Wielkiego Marszałka postanowili ku uczczeniu Jego czynów wiekopomnych wykonać 100 karabinów i ofiarować je wojsku polskiemu.

Dnia 25 kwietnia odbyła się w obecności P. Prezydenta Rzplitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Ministra Spraw Wojsk., Ministra Przemysłu i Handlu, oraz Prezesa NIK-a uroczystość wręczenia tych karabinów Ministrowi Spraw Wojskowych, który wygłosił przy tej sposobności przemówienie.

— Po trzydniowej ogólnostrzeleckiej odprawie strzelcy udali się w pochodzie do Belwederu, gdzie złożyli wieniec, a następnie przed kwaterę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gdzie gen. Rydz-Śmigły dokonał przeglądu oddziałów strzeleckich i wygłosił do nich przemówienie.

Na odprawie plenarnej przemawiali także generałowie Kasprzycki i Olszyna Wilczyński (25.IV).

— Na terenie Wolnego Miasta Gdańska w majątku Straszynie, administrator dóbr Niemiec Kluge zakazał robotnikom zatrudnionym w tym majątku, posługiwać się podczas pracy językiem polskim pod groźbą natychmiastowego zwolnienia z pracy. (25. IV.).

— W Gdańsku podczas przemarszu oddziału szturmowego narodowo-socjalistycznego pobity został obywatel polski, kupiec p. K. przez jednego ze szturmowców, który wyskoczył z szeregu. Powodem pobicia było niesalutowanie sztandaru ze swastyką.

ZAGRANICĄ

— Dnia 20 kwietnia Rzesza Niemiecka obchodziła niezwykle manifestacyjnie dzień urodzin Hitlera, który ukończył 47 rok życia. Kulminacyjnym punktem była olbrzymia rewja wojsk, jakiej od czasu wojny Berlin nie widział. Brała w niej udział pełna dywizja zmechanizowana w sile 20.000 ludzi, marynarka i lotnictwo.

Jeden z czołgów w drodze powrotnej z defilady ześliznął się z szyn tramwajowych i wpadł na grupę ludzi, stojących na jezdni. Czterech uczniów odniosło obrażenia, w tem dwóch ciężkie. Woźny berlińskiego oddziału P. A. T. ma złamaną nogę i jest poważnie potłuczony.

Hitler przyznał tytuły ministrów naczelnemu dowódcy armji gen. von Fritschowi i naczelnemu dowódcy sił zbrojnych morskich admirałowi Raederowi, oraz nadał ministrowi wojny gen. von Blombergowi rangę feldmarszałka, dowódcy armji gen. von Fritsch — rangę generała-pułkownika, admirałowi Raederowi dowódcy floty — rangę generał-admirała, ministrowi lotnictwa gen. Goeringowi — rangę generała-pułkownika.

— Palestyna jest widownią krwawych walk między Arabami i Żydami. Wybuchły one na skutek zamordowania 2 Arabów przez niewykrytych sprawców w Jaffie. W czasie pogrzebu Arabowie dokonali napadu na sklepy i domy żydowskie. Zabitych zostało 19 osób, rannych 130. Arabowie proklamowali w całej Palestynie strajk generalny aż do uwzględnienia przez Anglję postulatów arabskich, wymierzonych przeciw Żydom. Jeden z tych postulatów dotyczy całkowitego zakazu imigracji żydowskiej do Palestyny.

W Jaffie i Tel-Avivie zaprowadzono stan wyjątkowy.

Zorganizowany tłum arabski, wyparty w ciągu nocy z przedmieść Tel Avivu, które zdołał uprzednio spalić i zburzyć, skierował się na Jerozolimę.

— Kortezy przyjęły większością 212 głosów przeciwko 4-em ustawę pozbawiającą praw emerytalnych oficerów, którzy biorą udział w walkach politycznych. Przedstawiciele stronnictw prawicowych w chwili głosowania opuścili salę obrad.

W Madrycie aresztowano trzech pułkowników, dowódców oddziałów gwardji cywilnej. Udzielono dymisji 60-ciu oficerom gwardji cywilnej.



Król Fuad

— W Kairze zmarł król Egiptu Fuad. Ponieważ następca tronu książę Faruk liczy dopiero 16 lat życia, ustanowiona będzie rada regencyjna, której skład wyznaczył zmarły król w swojej ostatniej woli. (28.IV).

Nowe Książki

Zdzisław Chrząstowski: „LEGENDA MURMAŃSKA" — Wspomnienia. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, 1935.

Dzieje garści ludzi, którzy poprzez niewarogodne niebezpieczeństwa i trudy, poprzez szalejącą rewolucję przedzierali się aż hen do Archangielska, by nie utracić nic z honoru polskiego żołnierza i tam stworzyć oddział wojska polskiego, budzący swem męstwem podziw wszystkich aljantów — mają w sobie nietylko wiele najszlachetniejszego romantyzmu, ale też wiele prawdziwej tężyzny, woli wytrwania i przetrwania, wiele wspaniałej młodzieńczej nadziei, mają w sobie piękną naukę i wartościowy przykład.

To też dobrze uczynił Zdzisław Chrząstowski, znany już ze swej opowieści o przedzieraniu się „Na Murman", dając polskiemu czytelnikowi nową książkę, opisującą żywo, barwnie, zajmująco dzieje powstania polskiego oddziału, jego walki i przygody, jego ludzi i jego ducha. Chrząstowski nie pisał pamiętnika, ani historji, ani dziennika. Chrząstowski, jako urodzony pisarz, który talent niezaprzeczony nosił już w swym murmańskim tornistrze, rzucił na kanwie prawdziwych zdarzeń garść barwnych, drgających życiem szkiców, i zrobił to tak bezpośrednio, tak prawdziwie, że tom jego czyta się jak najlepszą powieść, z zainteresowaniem, które aż do końca wzrasta.

Od pierwszego rozdziału — wprowadza autor czytelnika w ten najdziwniejszy polsko-murmański świat, zapoznaje nas z jego głównemi figurami, z losem twardym i krwawym tych polskich „legjonerów" i daje nam pełny obraz ich życia, ich męki, trudów i bohaterstwa — poprostu, bez frazesów, bez patosu, ale tak prawdziwie, że wzrusza, czasem porywa nawet i zmusza do czytania.

Autor z pamięci przeżyć swoich umiał nie wykreślać niczego, czegoby zabraknąć mogło do całości barwnego obrazu. To też obraz jest pełny i barwny. Żywi z tych kart wstają ludzie, żywe ich walki, trudy i przeżycia, żywa wokół nich egzotyczna dla nas przyroda.

Zainteresuje nas przedewszystkiem postać ppor. Eugenjusza Małaczewskiego, niezapomnianego i nieodżałowanego poety, którego pamięci autor pracę swą poświęcił i którego „dał" w swej powieści żywego, naturalnego, prawdziwego. Przeczytamy nieznaną dotąd zupełnie, humorystyczną balladę Małaczewskiego o szkockim dowódcy „krwiożerczym okularniku Skillu", o polskim rycerzu „nawpół błędnym Chrząstosławie" (t. j. autorze szkiców), przeczytamy mnóstwo fragmentów, najcenniejszych „powiedzonek" i wierszyków przedwcześnie zgasłego poety.

Wydanie książki bardzo staranne, do czego nas zresztą Główna Księgarnia Wojskowa już przyzwyczaiła. Okładka i opracowanie graficzne atelier Girs-Barcz bez zarzutu. Fotografje (których jest przeszło dwadzieścia)— dobre i ciekawe, przeważnie dotąd niepublikowane.

Konrad Jotemski: „W CZERWONEJ NIEWOLI". — Główna Księgarnia Wojskowa. — Warszawa, 1935. — Str. 207. — Cena zł. 4.80.

Zbiór 13 nowel, który otrzymał nazwę od tytułu najdłuższej noweli, Tematem jest wojna, żołnierz i jego prosta, harda i uczciwa dusza.

Nowele te obfitują w żywość akcji, dramatyczne sceny wojenne i wiernie oddają dolę i niedolę naszego żołnierza. Uwydatniają jego bogactwo ducha, jak: bitność, bohaterstwo, niewymuszoną karność, odporność na agitację w niewoli oraz prawdziwie polskie zacięcie się w służbie wiernej dla idei. Ciekawe niezmiennie są obrazy z życia w niewoli i traktowania naszych żołnierzy jako jeńców.

Autor, znany z powieści „Pograniczne ogniska" i kilku tomów nowel, posiada doskonały zmysł obserwacji i psychologiczną intuicję.

Książka wydana jest starannie.

BIBLJOGRAFJA

Aleksander Rutkowski: **„Oświęcim w r. 1915"** — Przyczynek do dziejów propagandy legjonowej w Małopolsce. Wydawnictwo Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski. Warszawa 1936.

Władysław Ludwik Evert: **„Jego Dławiąca Mość ..Kryzys".** Nakładem tygodnika „Dziś i Jutro". Warszawa 1936. Cena 1 zł.

WYDAWNICTWA KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU

Morawski: **„Źródło rozbioru Polski"** (zł. 10).

Nowaczyński: **„Najpiękniejszy człowiek"** (zł. 1).

Rops: **„Świat bez duszy"** (zł. 4.50).

Stypiński: **„Sztuka uprzejmości"** (zł. 1.20).

„Drzewo rodowe" (zł. 1).

Pytania i odpowiedzi

Nr. 53. — kapr. rez. W. Marcinkowski. — Woronucha.

— Czy kapral rezerwy, w trzy lata po odbyciu służby wojskowej, ma jakieś możliwości dostania się do Straży Granicznej?

— Nie. — Straż Graniczna jest uzupełniana przez nadterminowych, bezpośrednio po odbyciu czynnej służby wojskowej.

Podania o przyjęcie wnosi się drogą służbową w czasie pełnienia służby wojskowej.

Nr. 54. — Peowiacy — Janów Lubelski.

— Czy i jak liczy się czas służby w POW do wysługi emerytalnej?

— Czas służby w P. O. W. i ochotniczej służby wojskowej w W. P. do zawieszenia broni, zalicza się do wysługi emerytalnej w stosunku podwójnym. O zaliczalności tej służby do wysługi emerytalnej stanowią przepisy ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych; — w myśl tychże przepisów żadnej opłaty emerytalnej nie pobiera się. Czy i w jakim stosunku winny być zaliczone takie okresy służby do wysługi emerytalnej pracownika samorządowego ściślej określić nie możemy, ponieważ omawianego w piśmie Panów statutu nie otrzymaliśmy. Naszem zdaniem ,służba w P. O. W. i W. P. zalicza się do wysługi emerytalnej pracownika samorządowego bez zastrzeżeń.

Czas, za który Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazał Pow. Funduszowi Emerytalnemu składki, winien być zaliczony do emerytury.

Nr. 52. — p. Wincenty Sadowski. Postawy.

— Jakie są warunki przyjęcia do Szkoły Podoficerskiej Lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy?

— 1) Obywatelstwo polskie, 2) wiek od ukończonych 16 do nieprzekroczonych 18 lat życia, 3) przygotowanie naukowe w zakresie 6 lub 7 kl. szkoły powszechnej, 4) zdolność fizyczna do zawodowej służby wojskowej w lotnictwie. (Wymagany wzrost conajmniej 145 cm.).

Podania należy składać do dnia 15 lipca — wprost do komendanta szkoły. Do podania należy załączyć: 1) życiorys napisany przez kandydata własnoręcznie, 2) świadectwo szkolne, 3) metrykę urodzenia, 4) świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza wojskowego, 5) dowód posiadania obywatelstwa polskiego, 6) deklaracja i zobowiązanie rodziców (opiekunów) wg. ustalonego wzoru (Dz. Rozk. Nr. 28/30 poz. 334), 7) dowody, stwierdzające posiadanie przywileju pierwszeństwa (sieroty po żołnierzach W. P., inwalidach i t. p.), 8) adres rodziców (opiekunów)).

Nauka trwa 3 lata. Absolwenci są obowiązani do odsłużenia w charakterze podoficera zawodowego lub majstra wojskowego po 3 lata za każdy rok nauki. Nauka i utrzymanie uczniów — bezpłatne.

Nr. 53. Wnuczka weterana 1863 r.

— Kiedy można składać podania o przyjęcie na kurs juzistek w Zegrzu?

— Kurs telegrafistek-juzistek w Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu, uruchamiany w ciągu ostatnich lat corocznie w październiku, w roku bieżącym nie będzie otwarty, a prawdopodobnie także nie będzie uruchamiany w ciągu najbliższych kilku lat. Składanie zatem podań o przyjęcie na ten kurs — jest bezcelowe.

Nr. 54. p. Jan P. Stanisławów.

— Do kogo należy się zwrócić w sprawie nadania krzyża P. O. W.?

— Do zarządu głównego Związku Peowiaków (Komisja krzyża P. O. W.), Warszawa, ul. Złota Nr. 30. — Dokumentów żadnych nie załącza się. lecz należy wypełnić specjalny formularz, z podaniem faktów, które następnie są stwierdzane przez okręgowego lub obwodowego komendanta POW.

Humor żołnierski

FLIRT Z SANITARJUSZKĄ

W pewnym wojskowym szpitalu major-lekarz, przechodząc przez otaczający budynek szpitalny ogród, spostrzega chorego żołnierza, który, korzystając z pierwszych, nieśmiałych jeszcze, promieni wiosennego słońca, spaceruje pod rękę z sanitarjuszką.

— Szeregowiec Pietrusik! — woła lekarz — z siostrą nie spacerować, tylko w łóżku leżeć!

„SZPIEG"

— Posłusznie melduję, panie poruczniku, że o pana pytał się jakiś szpieg!

— Czy starał się wydostać od was jakieś tajemnice wojskowe?

— Tak jest! On chciał się dowiedzieć, kiedy mu pan porucznik zapłaci za szablę!

NA ĆWICZENIACH WOJSKOWYCH

Do portu wojennego zgłasza się powołany na ćwiczenia rezerwistów obywatel. Ma na sobie dziwny mundur.

Wartownik zdziwiony nieznanemi mu odznakami, pyta:

— Miczman?
— Nie.
— Bosman?
— Nie.
— A kto?
— Perlman.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe **P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — **Numer 20 gr.** — **Ogłoszenia:** cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.